Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 168. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 24 lipca 1925 roku. Rok XIX.

Przeglądajcie spisy wyborców!

Niemiecka gra na zwłokę.

W poniedziałek 20 b. m. ambasador niemiecki w Paryżu p. Hoesch, wręczył p. Briandowi notę niemiecką, stanowiącą odpowiedź na notę Brianda z 16 czerwca. Nota Brianda znów była odpowiedzią na memorandum niemieckie z 9 lutego b. r., które zawierało nie mniej, nie więcej, tylko projekt 4 rozbioru Polski. A więc przeszło pół roku ciągnie się ta korespondencja. Wiemy dziś, że t. zw. memorandum lutowe niemieckie poprzedzone było ustnemi rozmowami, w których Niemcy, pragnąc odwrócić uwagę od swych wykroczeń wobec Traktatu Wersalskiego — co spowodowało nieopuszczenie strefy kolońskiej przez Anglików, wysunęli wobec Francji propozycję uznania granic z Francją w zamian zato, że Francja przymknie oko, gdy Niemcy zabiorą Polsce dostęp do morza.

W pierwszych tygodniach propozycja niemiecka gorąco była dyskutowana w opinji europejskiej. Ostatecznie jednak odpowiedź Brianda stępiła ostrze propozycji niemieckiej. Można śmiało powiedzieć, że co do bandyckiego charakteru memorandum niemieckiego uświadomiona opinja europejska doskonale jest przeświadczona. Niemiecka dyplomacja zdaje sobie również sprawę, że nie osiągnęła zamierzonego celu, t. j. uzyskania zachęty albo zgody milczącej do rozbioru Polski. To też odpowiedź niemiecka z 20 b. m. przestaje być dokumentem, który by mógł budzić zainteresowanie. Są to t. zw. „kruczki“ prawnicze, celem odwlecenia sprawy, która skazana jest na przegraną. Chodzi o to, aby wyrok zapadł w momencie, gdzie opinja publiczna zapomni o t. zw. pakcie bezpieczeństwa, który tyle hałasu narobił na początku b. r. W ten sposób przegrana niemiecka będzie mniej jaskrawa.

Trzeba tu zaznaczyć, że Niemcy klęskę zawdzięczają stanowisku rządu polskiego, głównie jednak całego narodu. Po raz pierwszy od P. P. S. poprzez Wyzwolenie nawet aż po skrajną prawicę — wszystkie stronnictwa polskie mocno zadokumentowały, że wszelkie bandyckie zamysły na nasze granice spotkają się z odpowiednim odwetem. To mocne wystąpienie zastanowiło opinję europejską. P. Stresemann „kurek na dachu“ zaczął nawet wypierać się zamysłów zaborczych względem Polski. Taki to był skutek ustalenia wspólnej linji stronnictw polskich w polityce zagranicznej. Linję tę musimy utrzymać. Nie wolno w polityce zagranicznej dzielić się na lewicowców lub prawicowców, pod utratą mocarstwowego stanowiska Polski.

Powyższe uwagi nie oznaczają wcale, jakoby rząd i społeczeństwo byli uczynili wszystko celem poinformowania Europy o granicach polskich z Niemcami. Stosunki układają się tutaj wbrew woli Niemców, a także bez świadomego działania polskiego, że dawne zgermanizowane ziemie lechickie zaczynają się odgermanizowywać.

Rolnictwo niemieckie na wschodzie w coraz większej mierze ściąga robotnika z Polski, w braku niemieckich rąk, które nie kwapią się do rolnictwa, zwłaszcza za Odrą.

Na wschodzie Niemiec mamy z powodu tego bardzo słabe zaludnienie, gdyż niemiecka ludność rolnicza ucieka do miast, a polityka germanizatorska nie dopuszcza pjoniera polskiego w obawie, aby Szczecin i Wrocław nie stały się na powrót grodami lechickiemi.

Rządowi i narodowi nie wolno dać się usypiać powodzeniami na krótką metę. Jesteśmy państwem i narodem, który wskutek swego położenia nie może wylegiwać na słońcu (Platz an der Sonne), lecz przeciwnie wskutek nieustannych zmian w klimacie, stale musi pilnować siebie i być między pierwszymi. Barki nasze dźwigać powinny większy ciężar Europy. **A. P. B.**

Wielkie przemówienie ministra Skrzyńskiego.

Min. Skrzyński mówi przez aparat przeznaczony tylko dla Prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Polska spłaca swój dług moralny. — Sprawa żydowska. — Przemówienie do Polaków.

Nowy Jork, 22. 7. (PAT) Min. Skrzyński wygłosił przemówienie przez radjo. Tytułem wyjątku dano p. ministrowi do rozporządzenia stację, służącą wyłącznie prezydentowi Stanów Zjedn. do wygłaszania przemówień przedwyborczych, złączoną z dwunastu innemi stacjami, dosięgającemi 20 miljonów słuchaczy.

P. minister zaczął od wyrażenia zadowolenia z przyjęcia doznanego u prezydenta Stanów Zjedn. w jego rezydencji w Swampscot i wyliczenia przyczyn, dla których Stanom Zjednoczonym należy się wdzięczność. Skonsolidowawszy swój dług materjalny, Polska chce pamiętać o długu moralnym, zaciągniętym wobec Ameryki. Najdalej na wschodzie wysunięta, szanująca wolność osobistą placówka demokratyczna, od czasów Waszyngtona, Kościuszki i Puławskiego serdecznymi węzłami związana z Ameryką — jest w pełni pracy, odbudowała zniszczone przez wojnę koleje, dodając do starych nowe linje, zajęła się energicznie rozpowszechnianiem oświaty, niszczonej albo przeciwko duchowi narodowemu kierowanej przez rządy zaborcze, zrekonstruowała przemysł i rolnictwo oraz ugruntowała zdrowy system finansowy. Dokonawszy znacznych rzeczy w dziedzinie materjalnej, cieszymy się jednak, że możemy wykazać się wielkimi postępami w dziedzinie duchowej. Zrównoważyliśmy nietylko budżet, ale i ducha naszego, usiłując wprowadzić w życie ideał sprawiedliwości i humanitaryzmu. Szczęśliwy jestem, mogąc informować was o postępach, dokonanych w dziedzinie opieki społecznej i o załatwieniu spraw, związanych z istnieniem mniejszości. Stanowiący znaczną część mniejszości Żydzi zaczęli rozumieć, że w ich własnym interesie leży popieranie państwa polskiego i opowiedzenie się za rządem w wielkich sprawach narodowych, co pozwoli Polakom odpowiednio zmodyfikować swój stosunek do Żydów. Ugoda rządu z sejmowym klubem żydowskim jest dowodem tej ewolucji. Odbudowa Polski była dowodem zwycięstwa sprawiedliwości Boskiej na świecie niesprawiedliwym i okropnym, bowiem był stan, w którym Polacy siłą mogli być zaciągani pod sztandary obce i zmuszani do walki z armją amerykańską, w której szeregach również Polacy walczyli. Taka była konsekwencja podziału Polski, zbrodni historycznej, która się już nigdy nie będzie mogła powtórzyć.

Zwracając się do tysięcy Polaków w Stanach Zjedn., słuchających jego przemówienia przy swoich aparatach radjotelefonicznych, p. minister powiedział:

Są wśród moich słuchaczy zapewne i ziomkowie moi. Chciałbym im powiedzieć: Szczęść Boże! Dumny byłem, słysząc, jak chwalą tu waszą zdolność i pracowitość. Będąc dobrymi Amerykaninami, jesteście jednocześnie synami Polski. Jeżeli macie kilku synów, poślijcie jednego z nich do kraju, by ulokował w Polsce największy skarb, który można tutaj nabyć — sprawność i zdolność pracy.

Szczegóły strzelaniny na pograniczu sowieckim.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Nadeszły do Warszawy szczegóły nowej strzelaniny na pograniczu sowieckiem. Dnia 19 bm. rozpoczęła się niedaleko słupa granicznego 1900 z nieznanych powodów strzelanina, przyczem 2 bolszewików zostało rannych.

Następnego dnia wpadł na pełniących służbę żołnierzy polskich oficer bolszewicki, grożąc im rewolwerem. Zawezwano go, by się poddał, a gdy odmówił, zastrzelono go. Na tem tle wywiązała się następnie strzelanina, w której po stronie bolszewickiej brały udział 3 karabiny maszynowe.

Prasa francuska o odpowiedzi niemieckiej.

Paryż, 22. 7. PAT. Dzienniki stwierdzają, że nota niemiecka w sprawie paktu bezpieczeństwa jest pojednawcza w tonie, ale pełną zastrzeżeń i uważają, że najważniejszym punktem noty jest ten, który dotyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W tej sprawie prasa oświadcza jednogłośnie, że Niemcy winny zastosować się do ogólnie obowiązujących reguł, a dopiero po przyjęciu ich do Ligi Narodów będą mogły wystąpić ze swymi specjalnymi warunkami tak, jak to uczyniło wiele innych państw. „Matin“ stwierdza, że Stresemann wydobył się z trudności politycznych, dotyczących paktu, redagując notę w ten sposób, że może ona jednocześnie zachęcić do otwarcia rokowań oraz nęcić do rewizji niektórych klauzul traktatu. Briand oświadczył wczoraj wyraźnie — zdaniem dziennika — że jeżeli zastrzeżenia Niemiec będą utrzymane, to rokowania nie miałyby żadnych szans powodzenia, jednakże Francja zgodna ze swymi sojusznikami pragnie gorąco zapewnienia pokoju w Europie i nie odmówi ona udzielenia żadnej rozumnej koncesji, aby dojść do tego celu nie mogłaby jednak zrzec się traktatów, które zdobyła za tak wielką cenę. „Journal“ zaznacza, że nota dąży do ponownego obudzenia różnic poglądów, które ujawniły się między Francją a Anglją, co do interpretacji niektórych klauzul traktatu wersalskiego, dotyczących Ligi Narodów.

Anglja niezadowolona z noty niemieckiej.

Londyn, 22. 7. PAT. Wedle informacji biura Reutera, koła miarodajne uważają, że nota niemiecka nie może być uważana za całkowicie zadawalającą ze względu na zastrzeżenia, jakie czyni rząd Rzeszy, może jednakże dać podstawy do dyskusji.

Burzliwe posiedzenie rad załogowych na G. Śląsku.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Donoszą z Katowic, że we wtorek odbył się tam kongres rad załogowych z udziałem 300 delegatów. Kongres miał przebieg bardzo burzliwy, ponieważ przedstawiciele bezrobotnych wykazywali wyraźne tendencje komunistyczne. Żądali oni m. i. utworzenia t. zw. komisji 31, celem prowadzenia akcji bezpośredniej. Kongres został zamknięty, nie powziąwszy żadnych rezolucji.

Wykupienie polskiej fabryki przez Włochów.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że Banca Commerciale Italiano wykupiła większość akcyj fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Rawskim.

Fabryki polskie przenoszą się do Rumunji.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Po przeniesieniu się kilku fabryk z Białegostoku do Rumunji, rozpoczyna się obecnie ten sam proces w Łodzi. Ostatnio zamierza przenieść swe urządzenia firma Harnak i Wencke.

Wykrycie fałszerzy.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Policji udało się wykryć i przyaresztować fałszerzy kuponów akcyj Banku Polskiego.

Głównodowodzący w Marokku.

Fez, 22. 7. PAT. Gen. Naulin w dniu dzisiejszym objął naczelne dowództwo wojsk francuskich w Marokku.

Zmierzch warszawskiego boga.

II.

(Zawód z podatkiem majątkowym. — Jego reforma przy pomocy żydów. — Zawiódł również monopol spirytusowy. — Spółka Skrzyński — Reich w poszukiwaniu za pożyczką amerykańską.—Następstwem pożyczki kuratela żydowska nad państwem. — Jednolity front ruski. — Konieczność polskiego skupienia.

Podatek majątkowy był główną podwaliną i nadzieją planu sanacyjnego p. Grabskiego. Miał przynieść jeden miljard franków złotych. I to w ciągu lat trzech, 1924, 1925 i 1926. Z pobraniem ostatniej raty naprawa Skarbu Rzeczypospolitej miała być faktem dokonanym.

Ustawa dzieliła majątek narodowy na trzy grupy. Rolnictwo, które miało zapłacić 500 miljonów franków. Wielki i średni przemysł i handel, mający dostarczyć 375 miljonów franków. Wreszcie drobny handel i przemysł, nieruchomości miejskie i wszystkie pozostałe kategorje majątku. Miały one dać resztę olbrzymiej kwoty, 125 miljonów franków złotych. Celem wydobycia tych kontyngentów wydano szereg norm szacunkowych, mało przemyślanych i realnych. Gorączka — to przecież nałogowa choroba naszego ministra skarbu.

Wymiar podatku, uskuteczniony niesłychanym nakładem pracy urzędników skarbowych i obywatelskich komisji szacunkowych, przekreślił omal do równej połowy śmiałe rachuby. Wymierzono w grupie pierwszej (rolnictwo) miast 500 000 000 złotych zaledwie 150 245 637 zł, w grupie drugiej (wielki przemysł i handel) na planowanych 325 000 000 zł wprawdzie aż 306 322 335 zł za to w grupie trzeciej (drobny handel i przemysł, nieruchomości miejskie itd.) zamiast 125 000 000 zł tylko 69 153 636 zł. Razem tedy wymierzono w miejsce jednego miljarda, 525 721 608 zł Spadek z finansowych obłoków zupełny.. W dodatku wpłynęło do kas państwowych w roku 1924, zamiast preliminowanych 333 miljonów złotych, tylko 199 miljonów. Kwotę tę, niską w stosunku do preliminowanej, ale niewątpliwie wysoką w stosunku do wymierzonej, pobrał p. Grabski drogą zaliczek przeważnie mechanicznych, niszcząc w wielu wypadkach warsztaty pracy i substancję majątkową, co tak trafnie wytknęły ostatnie rezolucje zjazdu Naczelnej Rady Chrześcijańskiej Demokracji.

Mało kłopotliwy p. Grabski wzniósł natychmiast swój damoklesowski miecz do nowego cięcia. Wygotował nowelizację podatku majątkowego. W kierunku zmiany kontyngentów. Grupie pierwszej ma być kontyngent obniżony z 500 miljonów na 343 miljony, grupie drugiej i trzeciej podwyższony, a to z 375 miljonów na 449 miljonów i z 125 miljonów na 208 miljonów. W ten sposób spaść ma na nasze miasta ciężar 157 miljonów złotych. I tu uchyla się **pierwszy rąbek zasłony,** skrywającej pakt warszawsko-żydowski. Premjer wie, że nie tak łatwo mu przyjdzie steroryzować Sejm, gdy rozpoczną się obrady nad na kolanie napisaną nowelą, więc należy skaptować dotychczasowych najzacieklejszych wrogów finansowych jego planów, posłów żydowskich. Gdy ci, acz z lamentem, przyklasną noweli, może być sytuacja jeszcze uratowana, bo nie będzie wypadało posłom polskim być mniejszymi patrjotami, czy większymi podatkowymi skąpcami, od żydowskich Podwyższone wymiary będą oczywiście mniej niebezpiecznemi i dotkliwemi dla przemysłowców, kupców i właścicieli żydowskich aniżeli dla polskich. Szczelną jest wprawdzie podatkowa sieć p. Grabskiego, zawsze jednak znajdzie się jakiś otwór, przez który ujdzie mniej uczciwy płatnik. Zwłaszcza, o ile dbały o nawrócone rybki, ministerjalny okólnik pozwoli im popuścić skarbowych węcierzy...

Kłopoty p. Grabskiego zwiększają **nieopatrznie wprowadzane monopole.** Zwłaszcza monopol spirytusowy. Zawiódł on głoszone nadzieje i przyniósł **mniej dochodu niż dawny podatek od spirytusu.** Skarbowe monopole państwowe — to wogóle. poza Polską, **rzadko tylko dopuszczalne wyjątki.** Państwo nie ma z reguły daru dobrego kupca, czy wytwórcy. Ale monopol daje zatrudnionym w nim urzędnikom pracę bezporównania łatwiejszą od normalnej wymiarowej i kontrolnej pracy skarbowej, za to płace, dochody i dochodziki znacznie wyższe. Dlaczego więc nie budować tłustego kojca dla rozmaitych polskich kaczorów, jacy zaiste wzorem kapitolińskich gęsi nie zbawią ojczyzny.

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do noweli o podatku majątkowym. P. premjer puścił się początkowo przez pole podatku i majątku narodowego w takiego galopa, że nawet te mizerne trzy lata wydały mu się zbyt długie. Zastrzegł też sobie w poznanej już wyżej ustawie o „Naprawie Skarbu Państwa i Reformie Walutowej" (art. 1 litera b.) przyśpieszenie terminów płatności podatku majątkowego. W noweli zatrąbił p. Grabski na „stój" i przewidział płatność ostatnich rat podatkowych nawet w roku 1931. Pogrzebał więc pod kopytami rozhukanego rumaka (hamowanego daremnie przez sprowadzonego do Polski angielskiego, skarbowego dżokeja Hiltona Jounga) pierwotny, wartki plan sanacyjny. A w dodatku, gdy przypatrzył się nareszcie p. premjer kurczeniu się naszej produkcji, ścieśnianiu się naszych rynków zbytu, zarówno wewnętrznego jak zewnętrznego, nieustannej ujemności naszego bilansu płatniczego i płynących stąd niebezpieczeństw dla naszych finansów i gospodarczego życia (wszystkie słowa wyjęte z krytycznych i arcytrafnych rezolucji ostatniego zjazdu Naczelnej Rady Chrześcijańskiej Demokracji) nabrał przekonania, że bez pokaźnej, dogodnej zagranicznej pożyczki z miejsca nie ruszy.

A rezultatem tych medytacji, podzielonych z sejmowem kołem żydowskim, że główny promotor ugody, minister Skrzyński już wylądował w Ameryce, a raczej w amerykańskich bankach, dokąd żegluje w tej chwili p. Leon Reich prezes żydowskiego klubu w Sejmie polskim.

Czy polskiemu Kastorowi i żydowskiemu Poluksowi uda się skruszyć twardą, pożyczkową opokę — najbliższy czas pokaże. Nie brak głosów ostrzegających, że łatwiej było się dobrać do kas światowych bankierów przez żydów-asymilitarów, zmieconych wprawdzie w tej chwili z polskiej widowni politycznej, lecz cieszących się lepszym szacunkiem w finansowym świecie od obnoszących się z ideą palestyńską sjonistów. Wybitny senator i najbardziej zrównoważony polityk krewkiego żydowskiego klubu, Dr. Rotenstreich, polemizując zwycięsko z trabantem p. Grabskiego, wiceprezesem Banku Polskiego, Dr. Feliksem Młynarskim, w doskonałym artykule p. t. „Częściowy odwrót" zamieszczonym w lwowskiej sjonistycznej „Chwili", mówi dobitnie o namiętnej agitacji w Stanach Zjednoczonych przeciw udzielaniu pożyczek pieniężnych Europie, poczem wspomina półgębkiem o amerykańskim kredycie... towarowym. Jak na przyboczny organ sjonistów, a obecnie i obu panów Grabskich, artykuł dość sztywny, ale przynajmniej uczciwy. Możliwe jednak, że p. Reich, przyjaciel słynnego Weitzmana i Nachuma Sokołowa, światowego ambasadora sjonizmu, oparty o potężną organizację żydowską „Jewish-Agency", wydostanie znaczniejsze fundusze pożyczkowe dla p. Grabskiego, doskonale zresztą oprocentowane i zahipotekowane na bogactwach Polski. Co wtedy? P. premjer dostanie się **pod zupełną kuratelę żydowską,** a polityczne i gospodarcze porękawiczne, jakie zapłaci **narodowi żydowskiemu w Polsce,** gotowe zniszczyć ekonomicznie korzyści pożyczki dla państwa, korzyści skądinąd niezaprzeczalne. Tak tedy bez pożyczki czy z pożyczką p. Reicha wytwarza się zmrok dookoła często błądzącej ale dotychczas niezaprzeczenie jasnej postaci p. premjera.

P. premjer Grabski jest politykiem małoostrożnym, wręcz łatwowiernym. Klasycznym tego przykładem układ w Spaa w sprawie cieszyńskiej. Prawda, p. premjerowi lał się wówczas war bolszewicki za kołnierz i musiał się zgodzić na poniechanie pewnego dla nas plebiscytu na cieszyńskiej ziemi. Ale przed wypuszczeniem z ręki tak ważnego atutu, którego obawiali się Czesi jak ognia, był mógł p. Grabski wytargować przecież względnie sprawiedliwe granice. Tymczasem p. premjer zdał się wielkodusznie (podobnie jak teraz na p. Reicha) na łaskę i niełaskę Rady Ambasadorów, a w rezultacie Czesi zagarniając bogaty Frysztat, posunęli granicę znacznie poza Olszę, stanowiącą dnia poprzedniego kres ich wielkomocarstwowych marzeń.

Podobnie p. minister oświaty. Stanisław Grabski, całe życie hetman wojującej z żydami endecji, dziś zwolennik ugody z nimi i pośrednik, uważał zawsze siebie za najchytrzejszego, ba nieomylnego polityka i w tym charakterze narzucał się podczas wojny na rękodajnego rozmaitym gubernatorom i generałom rosyjskim. Jak został wyprowadzony w pole przez grafa Bobrińskiego i podobnych mu czarnosecińców moskiewskich, mógłby sam najlepiej opowiedzieć, gdyby się nie lękał utracić magicznego wpływu na... Dr. Reicha.

Jednem z najdonioślejszych następstw warszawsko-żydowskiego paktu — to konsolidacja obozów ruskich, o jakiej napiszę osobno. „Świętą Ruś" obiega płomienny manifest, nawołujący do obrony przeciw żydom. Głupi tylko uwierzy, że złączonym partjom ruskim idzie o dekorację sjonistów w sprawie nienaruszalności naszych granic wschodnich, o deklarację, która jako pochodząca od żydów, obywateli polskich, granice te w oczach Europy raczej podważa, niż umacnia. Rusini raczej żują gniew z powodu utraty żydowskiego sojusznika w wewnętrznej walce z Polakami, gotują odwet, a wreszcie budują okopy samoobrony przeciw żydom. Podobne, jakie wznosić poczęła samorzutnie ludność polska. Oby rząd, a z nim niektóre usłużne partje polityczne, nie zapragnęły czasem spędzać ludności polskiej z jej okopów, bo wtedy ludność ta, mam tu na myśli głównie chłopów polskich na wschodzie, gotowa przejść do szańców ruskich. Byłyby to **skutki ugody wprost zabójcze.**

Pojawienie się żydowskiego pachciarza we wsi zapowiada jej upadek, a nierzadko przejść w niepowołane ręce. Jesteśmy świadkami paktu i pachtu państwa. I dlatego **musimy stanąć wszyscy na „czuwaj"...**

Chochoł.

Przygotowania do wojny z Anglją.

Rejestracja 25 roczników, mobilizacja próbna, ewakuacja Leningradu.

Donoszą z Moskwy: Odbyła się tu narada Komitetu Obrony pod przewodnictwem Dzierżyńskiego.

Postanowiono przeprowadzić rejestrację wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1887—1902, a zmobilizować kilka roczników w celu skontrolowania sprawności aparatu mobilizacyjnego.

Najciekawszym jednak punktem obrad była sprawa przygotowania ewentualnej ewakuacji Petersburga. Wskazywałoby to, że komisarze sowieccy liczą się z możliwością wojny z Anglją i blokady Petersburga przez flotę brytyjską.

O nowy Senat w Gdańsku.

Zerwanie stosunków między nacjonalistami a liberałami. — O redukcję policji.

Gdańsk, 23. 7. (PAT). W związku z uchwałą partji socjal-demokratycznej w sprawie udziału tej partji w Senacie, zarząd partji narodowo-niemieckiej Gdańska postanowił, że przedstawiciele jej nie wezmą udziału w nowym Senacie, w którym zasiadaliby socjaliści. Powzięta równocześnie przez narodowców niemieckich rezolucja zapowiada jaknajostrzejszą walkę przeciwko nowemu Senatowi, utworzonemu przy udziale socjal-demokratów. W toku dotychczasowych rokowań w sprawie utworzenia nowego Senatu liberałowie zażądali stanowczej zmiany dotychczasowej polityki w. m. Gdańska w stosunku do Polski, i oświadczyli, że bezwarunkowo trwają przy żądaniu **redukcji policji** i jej reorganizacji. Żądania liberałów w sprawie **reorganizacji** policji zostały przez nacjonalistów stanowczo odrzucone. Przedstawiciele nacjonalistów oświadczyli, że partja narodowo-niemiecka nie może zgodzić się na jakąkolwiek zmianę dotychczasowej polityki w. m. Gdańska w stosunku do Polski. W ten sposób rokowania pomiędzy nacjonalistami a liberałami zostały zerwane.

„Danziger Rundschau" zamieściła interesujący artykuł, który nawiązując do ostatnich odwiedzin prasy niemieckiej w Gdańsku, w sposób rzeczowy i bezstronny oświetla stosunki polsko-gdańskie i gdańsko-niemieckie, zwłaszcza stosunek prasy niemieckiej do Gdańska. Autor stwierdza, że pomimo swej kulturalnej łączności z Rzeszą Niemiecką, zadaniem Gdańska jest rola pośrednika gospodarczego pomiędzy Polską a zagranicą. Gdańsk złączony jest z Polską na złą i dobrą dolę. Ten fakt powinna mieć na uwadze stale prasa Rzeszy Niemieckiej, albowiem każde zaostrzenie stosunków polsko-niemieckich przynosi Gdańskowi tylko szkody, zaś popieranie tych stosunków jest dla Gdańska bardzo korzystne i pożyteczne.

Chiński Mucjusz Scevola.

Jak gorące namiętności poruszają tłum chiński w obecnej walce z cudzoziemcami, widać z barwnego opisu zgromadzenia w Pekinie, umieszczonego w moskiewskiej „Prawdzie".

„Plac wybrukowany głowami. Mityng rozpoczyna studentka Lu-Cyn-Jan, jedna z ulubionych mówczyń Pekinu. Za nią jeden po drugim wrzeszczą przez tuby agitatorzy, nawołując do wysiłku, zjednoczenia i dyscyplinarnej walki. Na estradzie kółko teatralne uniwersyteckie wystawia „Szanghajską tragedję". Na scenie ukazują się szybko jeden za drugim: fabrykant Japończyk bijący kijem robotników, żołnierze japońscy, pastwiący się nad ludem, skrwawiony robotnik, wzywający pomocy tłumu itd. Tłum ryczy, a podniecenie dochodzi do zenitu, gdy członek towarzystwa reform pedagogicznych Czen-Tian-Fu odcina sobie staw palca, a tym krwawym stawem pisze na plakacie cztery heroglify: Gotów jestem śmiercią uratować państwo" i pada zemdlony".

Cisza i pustki w gmachu sejmowym.

We wtorek zaległy zupełne wakacje w gmachu sejmowym. Posłowie przeważnie rozjechali się do domów.

Polacy w Berlinie.

Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie urządziło w sobotę, dnia 18 bm. dla optantów wyjeżdżających do kraju wieczorek pożegnalny. W dłuższem przemówieniu prezes p. Szynaka rozwiódł się nad zasługami poszczególnych członków-optantów, podkreślając ich pracę na polu narodowem i wręczając im dyplomy. Pan Karolczak jako zastępca prezesa jeszcze kilka słów w tym sensie przemówił. Następnie zabrał głos p. Wojciech Słowiński i w bardzo uczuciowy sposób raz jeszcze przypomniał, jak to my emigranci przed dawnym czasem przyszłość naszą kładliśmy na niepewne losy burzliwego życia, myśląc zawsze o powrocie do ukochanej Ojczyzny, boć choćby wszędzie dobrze było, — wszak najlepiej w własnym. Zakończył swe przemówienie okrzykiem „Niech żyją" na cześć optantów. Przy dźwiękach krakowiaków i oberków bawiono się **ochoczo do późnej godziny.**

Wycieczka Sokołów z Ameryki do kraju.

Otrzymujemy następującą odezwę:

W dniu 30 lipca rb. przybywa do Gdańska Wycieczka Sokołów z Ameryki w liczbie około 500 osób. Wycieczka ta z Gdańska skieruje się do Kruszwicy, Gniezna, Poznania, Częstochowy, Katowic, Krakowa, Zakopanego i Lwowa, zaś na dn. 13 sierpnia przybędzie do Warszawy dla wzięcia udziału w ogólnym zlocie Sokołów, poczem uczestnicy Wycieczki rozjadą się do swoich rodzin, a w końcu sierpnia zbiorą się w Gdańsku, skąd nastąpi zbiorowy odjazd do Ameryki.

Jest sprawą dla Narodu Polskiego nader ważną, aby Wycieczka była serdecznie i gościnnie przyjęta przez Społeczeństwo polskie. Wiadomo powszechnie, że po wojnie nastroje emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki uległy dużej zmianie. Emigracja ta, która podczas wojny dała imponujące dowody miłości ojczyzny, która pospieszyła krajowi ojczystemu z niezmiernie doniosłą pomocą materjalną, która stworzyła armję polską we Francji i tym sposobem postawiła Polskę w szeregu państw sprzymierzonych, po wojnie zaczęła się zastanawiać, czy nie wygodniej dla niej będzie przyjąć obywatelstwo amerykańskie, co prowadzi w ciągu krótkiego czasu do zupełnego wynarodowienia. Nie tu miejsce na roztrząsanie powodów takiego zwrotu opinji ani też na wyszukiwanie winnych; dość, że fakt istnieje i że należy prądom tym przeciwdziałać. Przyjazd Wycieczki Sokolej stanowi jak najlepszą ku temu sposobność.

Poznanie kraju macierzystego przez tych uczestników wycieczki, którzy zrodzeni w Ameryce nigdy go dotąd nie widzieli, odświeżenie wspomnień z lat dziecinnych w sercach tych, co dawno opuściwszy kraj zdążyli je zatracić, zaznajomienie się wszystkich z obecnym stanem kraju, z jego rządem i społeczeństwem, z jego armją, przemysłem, z jego pięknościami, ładem w nim panującym, wywrze niewątpliwie głębokie, a dodatnie wrażenie na uczestników wycieczki, a wrażenia ich odbiją się szerokiem echem w całem społeczeństwie polskiem w Ameryce. Dlatego też miarodajne czynniki rządowe, sejmowe i społeczne przykładają niezmierną wagę do należytego przyjęcia wycieczki i ułatwienia jej objazdu i poznania kraju.

W Warszawie zawiązał się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Komitet Główny przyjęcia rzeczonej wycieczki, we wszystkich zaś miejscowościach, które wycieczka zwiedzać będzie, zawiązują się komitety miejscowe, złożone z przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, członków społeczeństwa i delegatów miejscowego Sokolstwa.

Na ziemię wielkopolską przybędą nasi mili goście z Ameryki w dniu 1 sierpnia, i przedpołudniem dnia tego odwiedzą Kruszwicę, po południu Gniezno, a wieczorem przybędą na dwudniowy pobyt do Poznania. Szczegółowy program ogłoszony zostanie w najbliższych dniach, narazie nadmieniamy tylko, że w niedzielę, 2 sierpnia goście nasi wezmą udział w Zlocie Sokołów Okręgu Poznańskiego i wystąpią z odrębnemi ćwiczeniami.

Nie wątpimy, że społeczeństwo wielkopolskie, w zrozumieniu wielkiego znaczenia wycieczki Sokołów z Ameryki, którzy w gościnę przybywają nietylko do swych druhów Sokołów, lecz do całego narodu, będzie musiało w należyty sposób uwydatnić swe serdeczne uczucia dla braci z za oceanu. Że zaś urządzenie odpowiedniego przyjęcia gości pociągnie za sobą pewne koszta, przeto gorąco prosimy o łaskawe przekazywanie datków pieniężnych, do Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O. Nr. 205 211) z dopiskiem: „Na rzecz wycieczki Sokołów z Ameryki". W ten sposób, zbiorowemi przeprowadzona siłami będzie też miała gościna charakter zbiorowy i tem bardziej serdeczny.

Pozatem bardzo pożądanem jest, aby drodzy goście w czasie swego pobytu w Poznaniu doznali jak najwięcej domowego ciepła rodzinnego, co będzie możliwem, jeżeli umieścimy ich w jak największej liczbie na prywatnych kwaterach przy rodzinach. W tym celu zwracamy się do Szan. Obywatelstwa m. Poznania, aby w domach swych udzieliło im gościny, kierując odnośne zgłoszenia do p. dyr. Fellnera w ratuszu (kasa główna).

Goście nasi z Ameryki przychodzą do nas z sercem, aby zacieśnić na nowo węzły braterskiej miłości między krajem a emigracją zamorską; odpowiedzmy im również sercem gorącem i szczerą braterską gościną, a spełni się życzenie naszych dzielnych Sokołów z Ameryki dla dobra sprawy narodowej. Następują podpisy całego szeregu wybitnych obywateli i dygnitarzy.

Do **Bydgoszczy** według tymczasowego planu wycieczka przyjedzie dnia 1 sierpnia.

Marynarze polscy u Papieża.

Ojciec św. błogosławi polskiej flocie.

Papież przyjął na specjalnej audjencji załogę polskiego statku „Lwów", prowadzonego przez kapitana Stankiewicza. Marynarze w liczbie 30 przybyli specjalnie do Genui, udali się do Watykanu ze sztandarem, który papież błogosławił, wygłaszając przy tem następujące przemówienie:

Witam was szczególnie serdecznie za myśl przybycia tutaj do mnie. Błogosławię was i waszych kolegów, którzy pozostali na statku, nie mogąc z powodów służbowych przybyć z wami. Błogosławię również całą flotę handlową Polski, której życzę rozwoju i rozkwitu dla dobra waszej Ojczyzny i dla spokoju. Spełniajcie zawsze wasze obowiązki.

Przemówienie to przełożył arcybiskup Cieplak, do którego zwrócił się o to papież.

Gdy arcybiskup Cieplak skończył tłumaczenie, papież zuśmiechem skinął ręką, mówiąc po polsku: Bardzo dobrze. Następnie wypytywał się papież komendanta Stankiewicza o stanie floty handlowej Polski, oraz o szczegóły podróży statku „Lwów". Przed odejściem jeszcze zwrócił się papież do marynarzy, powtarzając: Błogosławię was, wasze rodziny, drogie wam osoby, oraz te wszystkie dobre postanowienia, któreście tutaj podczas dzisiejszej audjencji powzięli. Bądźcie wierni hasłu wypisanemu na waszym sztandarze „Semper fidelis". Obecni byli charge d'affaires ambasady Perłowski, arcybiskup Cieplak, biskup Sapieha i przedstawiciele prasy. Na drugi dzień marynarze złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i wieczorem powrócili do Genui.

Polska planuje budowę fortec na Pomorzu i na Górnym Śląsku.

Wojsko polskie jedzie so Marokka...

Cała prasa wschodniopruska podaje tłustemi tytułami zaopatrzone artykuły donoszące o tem, że Polska planuje budowę wielkich fortec na Pomorzu i na G. Śląsku.

„Ostpr. Zeitung" spodziewa się, że ten plan nie będzie urzeczywistniony. Podług tej gazety fakt ten dowodzi, że Polska ma zamiary aneksyjne (!!!). Jest to prowokacja (!) do której rząd niemiecki zająć musi stanowisko...

* * *

Wykrzykują najpierw, że korytarz musi być zwrócony, a potem gdy Polska „korytarz" zabezpiecza, natenczas prawią o zamiarach aneksyjnych i prowokacji. Lisy...

*

„Prager Presse" podała równie sensacyjną, jak zmyśloną wiadomość, jakoby rząd polski przyrzekł Francji wysłać do Marokka jedną dywizję polską.

Zbyteczne dodawać, że pogłoska ta jest poprostu głupim wymysłem.



Samostanowienie narodów o sobie... w praktyce.

(Karykatura zamieszczona w piśmie amerykańskiem wychodzącem w Chinach).

St. Brandowski. 79

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Na tem urwała się między nimi rozmowa. Hrabia zwrócił się teraz do Kargego i począł z nim układać plan co do przyszłej spółki domu komisowego. Schmidt i Konopacki próbowali rozerwać i zabawić miss Mary, co im się nie bardzo udawało. Przyzwyczajeni w tynglach do dwuznacznych żartów i do pornograficznych facecyj, nie umieli wprost być przyzwoitymi towarzyszami i trudno im było prowadzić przyzwoitą rozmowę. A na domiar padał na nich co chwilę surowy wzrok hrabiego, który był gotów każdej chwili skarcić w gwałtowny sposób każde słowo, którem miss Mary mogłaby się czuć dotkniętą.

Ta ostatnia zresztą przysłuchiwała się z niezmiernem zajęciem planom, jakie układali obaj wspólnicy, t.j. hrabia i Karge. Do rozmowy prawie nie mięszała się wcale, ale z jej twarzy i oczu wyczytać można było wielkie zainteresowanie się tą sprawą. Karge był rozgorączkowany i rozpalony. Na wyjętej z kieszeni kopercie kreślił całe szeregi liczb i pozycyj, które hrabiemu z zapałem objaśniał. Ten zaś słuchał go uważnie i z widocznem zrozumieniem rzeczy, co Kargego szalenie cieszyło i animowało.

Niebawem byli co do przyszłego ukształtowania się spółki w najzupełniejszej zgodzie. A ponieważ tak Karge jak i Mary siedzieli dotychczas przy dwóch szklankach herbaty, więc hrabia prosił ich, aby mu pozwolili co tylko zawartą spółkę przypieczętować kolacją i oblać szampanem.

Zgodzili się na to chętnie, a Schmidtowi i Konopackiemu, którzy byli porządnie głodni i wyczekiwali kolacji ze strony hrabiego, rozjaśniły się twarze jak słońca.

Hrabia kazał zatem zawołać Grossbergera.

— Panie gospodarzu — rzekł do niego — przyszedłem do pana na zabawę, a tymczasem oprócz zabawy zrobiłem doskonały interes, który pragniemy należycie uczcić.

— Może państwo pozwolą do osobnego pokoju? — zaproponował Grossberger.

Radę tę przyjęto ochoczo i niebawem całe towarzystwo znalazło się w ciasnej i niekoniecznie wykwintnie urządzonej separatce.

Zastawiono stół i podano nie tyle doborowe co drogie potrawy. Wszystkim rozjaśniły się humory, rozgościła się serdeczność i poczęły krążyć mniej lub więcej dowcipne opowiadania, w których prym dzierżył Konopacki. Hrabia natomiast podtrzymywał jeszcze rozmowę z Kargem, w gruncie rzeczy jednak stał cały na usługach jego pięknej narzeczonej.

Podany po kolacji szampan dokonał reszty. Mary mianowicie, nieprzyzwyczajona do niego, zaraz po dwóch pierwszych kieliszkach popadać zaczęła w żywe i wesołe usposobienie, co nawet dziwiło i cieszyło Kargego, który znał jej powagę i wcale nie skłonny do wesołości charakter.

W separatce był fortepian, przy którym usiadł Karge i począł wygrywać najrozmaitsze kawałki. Schmidt, który dawniej kształcił się na tenora, próbował śpiewać do jego akompanjamentu. Konopacki zaś, jakkolwiek był już po kolacji, dysponował sobie jeszcze najrozmaitsze desery i wódki, i tracił coraz więcej przytomność. W rogu separatki zaś usiadł hrabia z Mary. Teraz dopiero znalazł on sposobność, aby pomówić z nią tak, jak pragnął.

Jeżeli zaś widok jej na scenie oszałamiał go i przyprawiał o zawrót głowy, to teraz, po bliskiem zetknięciu i osobistem poznaniu się z nią, głowa mu gorzała od uczuć, jakie Mary w nim obudziła. Przyczyniło się do tego niemało i to, że była ona dla hrabiego ujmująco grzeczną, a nawet może bezwiednie starała się go skokietować. Czyniła to jednak na życzenie Kargego, który, nim ją do stołu naszych znajomych sprowadził, przedstawił jej, jak wiele mu na nowej znajomości tak niespodziewanego wspólnika zależy. Była więc dla hrabiego aż nadto uprzejmą i obiecującą, do czego zachęcała ją i ta perspektywa, że w razie dojścia do skutku tej spółki, porzuci zaraz tyngel, który serdecznie nienawidziła, a do którego wstąpiła tylko na usilne nalegania Kargego, bo go szczerze i gorąco kochała. Te obie perspektywy nastroiły ją w uosobienie serdeczności i żywej dla hrabiego sympatji. Widziała w nim swego zbawcę, fundatora przyszłego szczęścia dla siebie i dla narzeczonego.

Inaczej jednak pojmował tę rzecz hrabia. Całe zachowanie się pięknej Mary składał na karb uczuć, jakie — zdawało mu się — umiał na poczekaniu w niej obudzić swoją dla niej rycerskością. Jej każde gorętsze odezwanie się brał dosłownie i z minuty na minutę rosła w nim nadzieja, że tę czarującą kobietę uda mu się odbić Kargemu, który ze swą surową twarzą, ponurem spojrzeniem i ustawicznemi cyframi nie wydawał mu się do niepokonania rywalem.

— Wyobrażam sobie — rzekł do niej zniżonym głosem — ile przezwyciężenia musiał panią kosztować pierwszy występ w tem osławionem etablissement Grossbergerowskiem.

— Nie posądzaj mnie hrabia ani o zbytni materjalizm, ani o zbyt wielką sentymentalność czy też uległość dla Ludwika. W mem życiu przeszłam bardzo wiele i pragnęłabym spokoju za wszelkę cenę. Zdawało mi się, i dotąd mi się zdaje, że po tak tragicznem i burzliwem życiu, jak moje, największe ukojenie da mi własne ognisko rodzinne. To też aby jak najprędzej dojść do tego celu, zdecydowałam się na jeszcze jeden krok, może nierozsądny i awanturniczy, ale w istocie zbliżający mnie do tak upragnionej przezemnie przystani.

— I będziesz się pani czuła w niej szczęśliwą?

— Powiedzmy: spokojną.

— A gdyby na drodze pani zjawiła się niespodzianie przystań bliższa i pewniejsza od tamtej?

— Uczciwość nakazywałaby mi ominąć ją i sterować do tej pierwotnie upatrzonej.

Mary powiedziała to spokojnie i dobitnie, przejrzywając nareszcie myśli hrabiego.

— Więc Ludwik jest nieodwołalnym i nie do zastąpienia sternikim życia pani?

— Póki nim chce być, a steruje rozsądnie i uczciwie.

— Gdyby jednak zawiódł zaufanie, jakie pani w nim pokładasz?

— Sterowałabym sama, aż by się ktoś nie znalazł, któremu mogłabym ponownie zaufać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pierwsza komendantka polskiej policji kobiecej.

W Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego kursu wyszkolenia kobiecej policji państwowej. Na czele tego pierwszego zastępu nowych policjantek stanęła panna Stanisława Paleolog. W 1918 r. p. Stanisława Paleolog była kurjerką, przedzierała się przez linje nieprzyjacielskie w służbie wywiadowczej . . . Była ranna i odznaczona krzyżem Obrony Lwowa, a następnie krzyżem Walecznych.

Gdy dowiedziała się, że ma powstać policja kobieca, odrazu zgłosiła się do służby. Cieszyła się, że organizuje się taka służba społeczna.

Trzeba wierzyć, że pierwsze nasze policjantki zdobędą zaufanie i szacunek społeczeństwa swą pracą, tembardziej, że na czele ich stanęła tak energiczna i pełna poświęcenia komendantka.

Straszna przepowiednia wróżki spełniła się.

Przepowiedziała mężowi, że zabije żonę.

Prokuratura wojskowa warszawska oskarżała sierżanta Dobejkę o rozmyślne zabójstwo żony.

Oto pewnego wieczoru po skończonej kolacji sierż. Dobejko zażądał od swej żony, by wypiła jeszcze jedną szklankę herbaty, na co nieszczęśliwa nie chciała się zgodzić.

— No, pijesz, czy nie?

— Nie...

— Ostatni raz pytam, a jak nie, to cię zabiję — zawołał oskarżony, wyjmując rewolwer.

— Zabij, odrzekła spokojnie

Huknął strzał. Dobejkowa zwaliła się trupem na miejscu.

Świadkami tej strasznej sceny były dwie siostry Lauferówny, które uczestniczyły we wspólnej kolacji.

Do nich to zwrócił się oskarżony z żądaniem, by udały się po doktora.

Okazało się, że oskarżony nabył rewolwer w przeddzień zabójstwa, okazało się nadto, że miał kochankę, która zasypywała go miłosna korespondencją a już po tragicznym fakcie nadesłała gorący list, z dopiskiem, by po przeczytaniu został zniszczony. Akt oskarżenia zwrócił uwagę na jedno zdanie w owym liście.

...Nareszcie spełnił się mój najgorętszy zamiar"...

Śledztwo trafiło na niezmiernie cenny materjał. Był nim pamiętnik oskarżonego, prowadzony z ogromną systematycznością, oraz starannie zebrane listy różnych kobiet do oskarżonego.

W pamiętniku pisanym od pięciu lat znajduje się w tomie z 1920 r. wręcz niesamowity szczegół.

Oto Dobejko w krótkiej notatce z dn. 3 lutego 1920 r. konstatuje, że wróżka przepowiedziała mu, iż straci żonę w sposób tragiczny, a po śmierci jej będzie miał ciężką sprawę sądową, zostanie jednak uniewiniony.

Oskarżony dowodził, iż nie wiedział, że w lufie rewolweru znajduje się jeszcze kula. Sądził, że wyjął wszystkie naboje i chciał sobie tylko zażartować, pociągając za cyngiel.

Sąd **uniewinnił oskarżonego z zarzutu rozmyślnego zabójstwa,** skazując go za nieostrożne spowodowanie śmierci kobiety, która pozostawiła dwuletnią sierotkę — na 11 miesięcy więzienia.

Doprawdy trudno uwierzyć, że przepowiednia wróżki spełniła się w całej pełni...

Decyzja w sprawie fabryki chorzowskiej zapadnie za 3 tygodnie.

Haga, 21. 7. (PAT.) Na rannem poniedziałkowem posiedzeniu stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości przemawiali przedstawiciele Polski, prezes Mrozowski i adwokat Limburg. Prezes Mrozowski, replikując na sobotnie przemówienie delegata niemieckiego Kauffmanna, złożył deklaracje, podkreślającą niewłaściwość odchyleń politycznych przed trybunałem. Przedstawiciel interesów Polski, adwokat Limburg, wygłosił obszerne przemówienie, w którem umotywował tezy polskie. Na posiedzeniu popołudniowem odpowiadał Kauffmann, na czem ustne wywody zakończono. Decyzja trybunału zapadnie przypuszczalnie za 3 tygodnie.

XXII. Zjazd chirurgów polskich na zjeździe lekarzy i przyrodników polskich.

Tegoroczny zjazd chirurgów polskich obradował jako 19-ta sekcja zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w dniach 12.—16. lipca.

Przewodniczył zjazdowi senior towarzystwa chirurgów polskich Dr. Ciechowski z Warszawy.

Pierwsze posiedzenie odbyło się wspólnie z sekcja medycyny wewnętrznej (sekcja 18-ta), a tyczyło ono uzgodnienia poglądów na leczenie kosnicy żółciowej. Referowali z ramienia chirurgów prof. Leśniewski, z ramienia internistów doc. Dr. Janowski (Warszawa). W dyskusji przemawiali pp. Jurasz, Schramm, Zawadzki, Glacel, Michejda, Dziembowski itd. Wynikiem obrad było ustalenie konieczności stosowania leczenia operatywnego doszczętnego, gdyż zachowawcze leczenie, zwłaszcza przeciągane zbyt długo daje wyniki ujemne i zwiększa bardzo śmiertelność.

Na następnem posiedzeniu, które od było się wspólnie z neurologami i otjatrami omawiano sprawę leczenia ropni mózgowych, którą referowali prof. Schramm, Dr. Zawadzki i Parczewski (Poznań).

Wielkie zainteresowanie wywołało posiedzenie wspólne ze sekcją medycyny wojskowej oraz wygłoszony przez jenerała-lekarza Dr. Horodyńskiego referat o lotnictwie sanitarnem, dalej referaty polskich lekarzy wojskowych, którzy obserwowali w praktyce stosowanie samolotu sanitarnego we walkach w Marokku.

Pozatem wygłoszono cały szereg innych odczytów. Na temat chirurgji nerek przemawiali pp. Fryszman, Kiełkiewicz, Węglowski, Dziembowski, Glacel, prof. Jurasz. Bardzo obszerne i ożywione dyskusje wywołały odczyty prof. Jurasza (Poznań) o znieczuleniu w operacjach brzusznych i Dr. Dziembowskiego (Bydgoszcz) o wycięciu śledziony w pewnych schorzeniach posocznicżych. Zrozumiałe zainteresowanie wzbudził też pokaz skonstruowanej w wojskowej wytwórni sztucznych członków ręki sztucznej o ruchomych palcach (maj. lek. Dr. Laskowski).

Ze satysfakcją zamykając zjazd podkreślił przewodniczący rozwój chirurgji w Polsce i jej postępy, do których zjazdy najbardziej pono się przyczyniają. Poziom naukowy tych zjazdów, na co dumni być mogą przodkowie tej polskiej chirurgji, dzisiaj niczem nie ustępuje zjazdom zagranicznym.

Z PROWINCJI.

Szkoła Bergera w Toruniu rozsadnikiem demoralizacji.

Berger - żyd. — Kierowniczką szkoły jest była robotnica sezonowa.

Korespondent nasz z Torunia donosi:

W ostatnim czasie społeczeństwo toruńskie pouczone ostatniemi zajściami i aferami toruńskiemi, zaalarmowane przez czujny bardzo na tym polu „Dziennik Bydgoski", który coraz więcej zyskuje sobie w Toruniu zwolenników, baczniejszem już patrzy okiem na przejawy życia społecznego i coraz więcej zaczyna się interesować żywotnemi kwestjami tyczącemi się miasta i jego ludności. Za długo już organ miejscowy „Słowo Pomorskie" starało się uśpić opinję publiczną bagatelizowaniem bardzo wielu ważnych spraw, które koniecznie winny przedostać się do wiadomości szerszego ogółu; zasłaniając się rzekomym wstrętem przed rozpowszechnianiem afer skandalicznych. Zato coraz częściej ukazują się w tem piśmie napaści na „Dziennik Bydgoski", który od czasu, kiedy pozyskał mocny grunt w Toruniu i coraz więcej zaczyna wypierać miejscowe pismo, stał się solą w oku „Słowa" i jego redakcji. Nie odstrasza to nas jednak od czuwania nad interesami miasta Torunia i informowania ludności o wszystkich chwastach, które w interesie ogółu należy wyplenić ze społeczności polskiej. Jeszcze nie zapomniano o aferze Benera i Sp., a już znowu ludność tutejsza poruszona została sprawą nową, niemniej ważną, bo zagrażającą naszej młodzieży demoralizacją i zepsuciem. Już od dłuższego czasu jest w Toruniu publiczną tajemnicą, że dziewczęta, które ukończyły szkołę handlową Bergera, uzyskawszy na podstawie b. dobrych świadectw gdziekolwiek posadę, wykazują już po krótkim czasie albo bardzo mierne zdolności albo też zupełną nieznajomość rzeczy, wchodzących w zakres księgowości. Doszło tak daleko, że sfery kupieckie już nie przyjmują takich elewek do pracy, o ile nie zbadają przedtem zdolności praktycznych tychże. Mimo tego szkoła p. Bergera cieszyła i cieszy się jeszcze niemałą frekwencją. Ten objaw tłumaczyć można tylko tem(tak informuje nas pewna uczennica), że tam każdy bez względu na zdolność po ukończeniu kursu otrzymuje dobre świadectwo. Pytamy się wtedy, jak to jest możliwem, że władze nadzorcze nie zainteresowały się dotychczas tą sprawą i czy nie istnieją przepisy nakazujące kontrolę tego rodzaju przedsiębiorstw lub zdolności kierowników tychże. Nie wątpimy, że p. Juda—Laib czyli Leon Adam Berger, przybyły z Małopolski — ze Lwowa, a pochodzący z Kołomyji, u nas uchodzący za dobrego Polaka ba! nawet katolika, a z lwowskiej religijnej żydowskiej jeszcze nie skreślony, **syn Marka i Racheli z Keslerów** otrzymał u nas prawo utrzymywania takiej szkoły na podstawie dokumentów i wykazanych zdolności; dziwi nas jednak bardzo, jakim sposobem odpowiednie władze zezwoliły na powierzenie kierownictwa zakładu p. Rozalji Kaizerównie, która jeszcze do 20 roku zatrudniona była przy nadzorze toru kol. w Szubinie, jako robotnica sezonowa. Wątpimy bardzo, żeby ta pani, która bezpośrednio z tamtej posady zajęła stanowisko kierowniczki szkoły, uzyskała te zdolności w tak krótkim czasie.

Wszystko jednak jest możliwe, o ile dama taka zajmie pierwsze miejsce w sercu dyrektora szkoły. Jest bowiem także publiczną tajemnicą, że p. K. od czasu zajęcia tego stanowiska żyje z p. Bergerem „w bliskich stosunkach", także po ślubie jego z p. Dreifuss—Rubin, co ostatnią zmusiło do wszczęcia kroków rozwodowych. Na ciągłe umizgi i czułe spojrzenia, nieprzyzwoite rozmowy itp. tej dobranej pary codziennie patrzy kwiat naszej młodzieży bezpośrednio po wyjściu z pod opieki domu rodzicielskiego względnie przed wstąpieniem w wir życia i jego niebezpieczeństw. O tem wszystkiem wie każde dziewczę opuszczające ten zakład, a matki nieświadome nadal posyłają coraz więcej swych córek do tego przybytku niemoralności zatajonej, i dlatego tem więcej szkodliwej dla młodych serc kobiecych. Nie zdołaliśmy dotąd ustalić, na podstawie jakich dokumentów p. Berger uchodzi za Polaka—katolika, radzimy jednak wszelkim organizacjom społecznym, w których grono dzięki swemu sprytowi umiał się wkręcić, zainteresować się jego osobą. Matek naszych chyba dwa razy nie będzie trzeba ostrzegać, — i całe społeczeństwo pouczone na przyszłość ostróżniej przyjmować będzie w swe grono ludzi tak wątpliwego pochodzenia i przeszłości. W razie otrzymania bliższych danych nie omieszkamy naszych czytelników o tem uwiadomić.

Z Torunia.

Czyżby nareszcie? Dochodzą nas pogłoski, że z końcem wakacyj szkolnych otrzymać mają dymisję pp. kurator Riemer, wizytator. Przyjemski i Byniewicz i kilku profesorów tutejszych uczelni średnich. Wobec ostatnich zajść toruńskich jest to jedynem możliwem rozwiązaniem sytuacji. Po otrzymaniu dokładnych danych nie omieszkamy zaspokoić ciekawości naszych czytelników.

Znalezienie zwłok kom. Celarego. Jak nam donoszą z urzędu policyjnego już dnia 19 bm. wyłowiono w Solcu trupa topielca. Ponieważ nie można było rozpoznać zwłok zjechała się do Solca komisja z urzędu policyjnego pod **dow. kom. Kotlarewicza i rozpoznała w topielcu zwłoki śp. kom. Celarego który utopił się razem z kom. Maierem. Trup znajduje się w silnym stanie rozkładu. Bliższe dane ogłosimy w jutrzejszym numerze.**

Żniwa znajdują się w pełnym toku. Jednak dowóz na targ produktów wszelkiego rodzaju był bardzo obfity i targ był bardzo ożywiony; za młode kartofle płacono 5 gr. za funt; za galarepę 30—25 gr., buraczki czerwone 20—25 gr., za fasole funt 10 gr., marchew 10 gr., stręki —groch 20 gr. za funt, kalafiory 40—1,00 zł., kapusta 10 do 50 gr., pomidory 2,00 zł. za funt, jagody 50 do 60 gr. za funt, wiśnie 70, czereśnie 40—70, gruszki 60, pożeczki 40, agrest 70 gr. za funt; jajka 1,60, masło 2,10—2,00—1,80. Karasie 1,20 za funt, liny 80—1,20 za funt.

Wianki tegoroczne, odkładane po wielokroć przez komitet obchodu, odbyły się nareszcie w sobotę 19 bm. Uroczystość sama wypadła nader nieszczególnie, znacznie gorzej, niż w latach ubiegłych. Dzięki np. pomysłowi komitetu zapalenia na brzegu przeciwległym miastu beczek ze smołą, zadymiono Wisłę tak bardzo, że na długie godziny przysłonięty został wszelki widok. O mało przytem nie doszło do katastrofy, gdyż parowiec „Victoria", własność p. Dittmanna najechał w chmurach dymu na inny statek „Herolda" należący do p. L. Szymańskiego i tylko dzięki przytomności umysłów obu sterników zawdzięczać należy, że parowce wyszły bez szwanku, a tłumy pasażerów, znajdujące się na pokładach nie znalazły się w nurtach wezbranej ostatnią powodzią rzeki.

Nieporządki przy ul. Sukienniczej i Jęczmiennej. Mieszkańcy wyżej wspomnianych ulic coraz częściej uskarżają się na istniejące na tych ulicach, szczególnie na podwórzach kupca Eromina i innych, nieporządki. Szczególnie w obecnej porze śmieci i brudy stają się rozsadnikami najrozmaitszych bakcyłów chorobotwórczych tem więcej, że od szczurów po kątach roi się, jak od mrówek. Komisja higjeniczna w obecnej porze powinna te część starego miasta szczególną otaczać opieką, gdyż po wybuchnięciu (co nie daj Boże) choroby najczęściej już za późno będzie stosować środki zaradcze.

Omal nie katastrofa. W wtorek spłoszyły się u wylotu ul. Garbary na ul. Św. Jadwigi konie spedytora Sadeckiego. Powodem zaniepokojenia konie były butelki spadające masowo na bruk z powodu wyłamania się szczytu wozu. Woźnica Lipertowicz mimo, że przez załamanie się szczytu dostał się pod wóz i upadające butelki, dzięki swej przytomności umysłu nie odniósł poważniejszych okaleczeń i zdołał jeszcze konie przy ul. Prostej zatrzymać. Można mówić o szczęściu w nieszczęściu, gdyż mimo ożywionego ruchu na obu ulicach konie nie stratowały nikogo.

Z Świecia i okolicy.

ŚWIECIE (nad Wisłą). W niedzielę 19-go bm. odbyła się w naszem mieście uroczystość sokolska, na której program złożył się pochód, koncert orkiestry 66 pp. z Chełmna pod batutą p. kap. Kozdracha następnie ćwiczenia wolne młodzieży męskiej i żeńskiej, ćwiczenia druhów, którzy wykonali szereg piramid i figur. Program powyższy udał się i podobał ogólnie.

W czasie ćwiczeń Sokołów zjawił się w ogrodzie współzałożyciel i pierwszy naczelnik drh. B. Żmudziński z Bydgoszczy w towarzystwie radcy Kaszubowskiego i dyrektora „Dz. Bydgoskiego" p. Miemczyka z żonami. Gości powitano po sokolsku. Poczem dalej prowadzono zabawę w czasie której drh. Żmudziński przemówił do swego starego gniazda, że po 29 latach może Sokół świecki z dumą patrzeć na swe dzieło, które przetrw. niejedną burzę. W końcu złożył życzenia w ręce wydziału, podkreślając niezmordowaną pracę współzałożycieli i drh. Domachowskiego obecnego prezesa. Prezes w odpowiedzi krótkiej ale serdecznej podziękował. Poczem zabawa dalej trwała ku zadowoleniu wszystkich gości.

ŚWIECIE. (Pożar.) W czwartek, dnia 16 lipca br. wybuchł nad ranem w pobliskich Sartawicach (znane miejsce wycieczek) w zabudowan. p. Lange pożar. Spłonęła stodoła oraz stajnia a wraz z nią dwa konie i 2 świnie. Poniesione straty są znaczne. Przyczyna pożaru niestety nieznana.

— **(Przetarg na wypiek chleba.)** Komisja gospodarcza Kadry Marynarki Wojennej w Świeciu, zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego dostawę na wypiek chleba dla garnizonu w Świeciu.

BUKÓWIEC pow świecki. (Zwinięcie interesu.) Tutejszy kupiec p. Mozes Glasfeld (żyd) właściciel znacznego interesu, gdyż posiada skład bławatów, konfekcji itd. oraz skład żelaza i porcelany zamierza wyprowadzić się do Niemiec, skutkiem czego powyższy interes zwinął.

Z Więcborka.

(Korespondencja własna.

Przyjazd ks. biskupa. Dnia 16 bm. Najprzewielebniejszy ks. biskup-sufragan Klunder przybył do naszej parafji, aby udzielić sakramentu św. bierzmowania.

Miasto zostało na dzień ten przez towarzystwa i ludność udekorowane zielenią i chorągwiami narodowemi i papieskiemi. Na szczególną uwagę zasługuje brama tryumfalna, wystawiona na rynku przez Tow. Wojaków i Inwalidów wojennych przy współudziale kupca p. Affelta.

O godzinie 6-tej po południu ruszył pochód złożony z wszystkich towarzystw miejscowych ze sztandarami, szkół i zebraną ludnością na dworzec na powitanie ks. biskupa. Po wyjściu z pociągu powitał ks. biskupa na peronie proboszcz miejscowy, ks. dziekan Wilmowski, dozór kościelny oraz przedstaw. władz miejscowych, poczem odprowadzono ks. biskupa w uroczystym pochodzie przy biciu dzwonów do miasta.

Przy wejściu do plebanji, gdzie stał posterunek honorowy Tow. Powstańców i Wojaków, powitała „Lutnia" ks. biskupa śpiewem, a córeczka p. Powalisza przywitała Go deklamacją, wręczając kwiaty.

Po krótkim spoczynku w plebanji udał się ks. biskup w uroczystej procesji do kościoła, gdzie po modlitwach i udzieleniu błogosławieństwa wygłosił krótkie kazanie do ludności, dziękując za tak uroczyste powitanie.

W piątek udzielał ks. biskup przez cały dzień wiernym parafji więcborskiej i okolicznych parafji sakrament bierzmownia. W sobotę przed południem odbyła się wizytacja kościoła i zarządu parafjalnego, poczem w południe ks. biskup w otoczeniu oddziału konnego i rowerowego oraz Bractwa Strzeleckiego udał się na dworzec, skąd wyruszył do Kamienia. Po pożegnaniu na dworcu przez zebrane władze kościelne i świeckie dziękował ks. biskup jeszcze raz w słowach wzruszonych zebranej ludności za tak miłe przyjęcie.

— **(Ofiary kąpieli.)** W dzień bierzmowania, 17 bm. utonął przy kąpaniu w tutejszem jeziorze Edmund Marach, lat 15, syn urzędnika kolejowego, uczeń szkoły wydziałowej w Sępólnie. Ś. p. Marach, będąc przed południem u bierzmowania, udał się po południu do jeziora u dostawszy udaru serca — utonął. Mimo że wkrótce po wypadku wydobyto go z wody wszelkie próby przywołania go do życia były bezskuteczne. Pogrzeb ofiary kąpieli odbył się 20 bm przy udziale prawie całej ludności miasta.

Taksamo utonął przy kąpaniu w niedzielę 19 bm. żołnierz, bawiący tu od kilka dni Wyższej Szkoły Wojennej z Warszawy, śp. Ilko Duda, pochodzący z Małopolski. Ciała jego mimo usilnych poszukiwań dotąd nie wydobyto z wody. Drugiego żołnierza, który zaczął tonąć wyratowano.

Wypadki powyższe niech będą przestrogą dla kąpiących się zwłaszcza dla młodzieży i ludzi obcych, nie znających terenu jeziora.

Zaginął bez wieści poborowy Adam Grochowski z Więcborka który został wysłany na początku lipca br. przez oficera ewidencyjnego w Sępólnie do badania lekarskiego do Poznania. Ponieważ inni powrócili, udał się stroskany ojciec do władz kompetentnych z zapytaniem — o pobyt syna. Z Poznania otrzymał z szpitala odpowiedź, że syn jego został zaraz zwolniony i otrzymał bilet do Więcborka. Zaginiony cierpi na epilepsję i jest umysłowo upośledzony, zachodzi więc obawa, że zbłądził w Poznaniu i tuła się, może gdzieś w okolicy Poznania.

Zawiadomienia o pobycie zaginionego uprasza się skierować do Jana Grochowskiego lub Magistratu w Więcborku.

Pisma na terenie Wielkopolski prosi się e przedruk.

LUBODZIEŻ, pow. świecki. (Pożar). W zagrodzie rolnika Alberta Kuhno wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę. Przyczyna pożaru nieznana.

WĄGRÓWIEC. (Włamanie się do kasy komunalnej.) W nocy z dnia 14 na 15 bm. włamali się niewykryci dotąd sprawcy do Kasy Komunalnej w Wągrówcu i rozbili szafę żelazną. Dotychczas nie wiadomo, jaka suma wpadła w ręce złodziejł.

POZNAŃ. (Dzieci polskie z Niemiec w Polsce). W tych dniach przybyło do Poznania około 700 polskich dzieci szkolnych z Berlina. Dzieci podjęły na dworcu panie z polskiego Czerwonego Krzyża. Po otrzymaniu posiłku i krótkiem zakwaterowaniu dzieci wyjechały w grupach na wieś, gdzie przepędzą wakacje. W przyszłości spodziewany jest przyjazd dzieci polskich z Westfalji i Nadrenji.

CHOJNICE. (Zjazd prezesów Bractw Strzeleckich. W ubiegłą niedzielę odbył się w mieście naszem zjazd prezesów Bractw Strzeleckich z Pomorza, który zgromadził około 20 prezesów z poszczególnych miast. Obrady odbyły się przed południem w hotelu p. Kaletty i były ściśle poufne. Zajmowano się organizacją wewnętrzną Bractw. Podczas następnego wspólnego obiadu, na który zaproszono również przedstawicieli władz i wojska, wygłoszono szereg toastów. Po południu wyruszono w pochodzie przy dźwiękach orkiestry zakładu wychowawczego na strzelnicę, gdzie odbyło się krótkie strzelanie o drobniejsze nagrody. Wieczorem również z muzyką na czele ruszono z powrotem do miasta i wspólnem posiedzeniem w hotelu Priebe zakończono zjazd.

— **Strzelanie Tow. Powstańców i Wojaków.** W ub. niedzielę odbyło się w Chojnicach strzelanie Wojaków i Powstańców na obostrzonych warunkach, mianowicie w całkowitem wyekwipowaniu i z maską przeciwgazową na twarzy na odległość 100 metrów. Udział brało 50 wojaków. Najlepszym strzelcem okazał się p. Knitter Marjan, dalej Maciej Józef i Knitter Jan. Warunki strzelania wypełniło 77 proc.

BRUSY. W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Wskutek pięknej pogody zebrało się dużo wiernych z sąsiednich parafij już dzień poprzednio. W niedzielę podczas głównego nabożeństwa kazanie wygłosił ks. proboszcz Wrycza z Wiela. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie i przyjęcie szkaplerzy. Odpust zakończono uroczystemi nieszporami.

Po katastrofie torpedowca „Kaszub".

Gdańsk, 22. 7. Przez cały dzień dzisiejszy nurkowie pracowali nad stwierdzeniem stanu zatopionego torpedowca Oleje i nafta, pokrywające powierzchnię wody, w znacznym stopniu utrudniają pracę. Dziś już rozpoczęto wydobywanie torpedowca. Jako jeszcze jedną przypuszczalną przyczynę katastrofy podają fakt, że bezpośrednio nad zbiornikiem nafty i kotłownią znajdował się kuchnia i dwa kominy, które podczas eksplozji pierwsze wyleciały w powietrze. W pobliskim basenie znaleziono świeżo oskrobane kartofle z kuchni „Kaszuba". Liny, na których torpedowiec był umocowany, powstrzymały szybkość zatopienia się statku. Obecnie maszty sterczą nad powierzchnią wody na wysokości 2 metrów.

W epoce Amundsena.



Juluś ze Szwederowa: Mamusiu, ja też chce mieć taki balonik, jak Tadzio, bo on mnie nie chce dać się bawić... i mnie wciąż bije...

Alina Prus-Krzemińska. 3

Romans Anny Ławniczakowej.

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

Gdy Hanka do izby wbiegła, Ulisia poduszkę z niemowlęciem trzymała na łonie, stary Ławniczak trzonkiem łyżki otwierał zaciśnięte ząbki, próbując wlać w buzię lekarstwo już odstawione. Stach prawie tak siny jak ten trupek, którego zrozpaczona matka usiłowała kąpielą obudzić do życia, zakładał konie i po doktora leciał.

Gdy w dwie godziny przyjechał z doktorem, kołyska, od której odjęto biegunу, śmiertelnem prześcieradłem nakryta stała w izbie dziadusia, gromniczna świeca paliła się u wezgłowia. Hanka, wsparta ramieniem o krzyż okiennicy, oczami, które nic nie widziały, patrzała gdzieś w pole. Nie słyszała współczujących słów doktora, nie widziała wyciągniętej ku sobie ręki, nie widziała pełnego szacunku pozdrowienia, jakiem ją żegnał, gdy mijał chatę, odjeżdżając.

Śmiertelnie bladą twarz wieśniaczej madonny — jej bezsłowną boleść, stary radca długo miał w pamięci, i nie raz jeszcze wracał myślami do tej rodzinnej tragedji w chacie Ławniczaków.

Martwota żony, Stachowi bardzo była na rękę. Jedyny raz, gdy w to śmiertelne rano do izby wbiegła, zawołała okropnym głosem: Stachu! coś ty zrobił — coś ty zrobił nieszczęsny! a potem już nigdy nic do niego o dziecku nie mówiła.

Czas płynął — darowała. Przebaczyła, bo religijna jak była z gruntu, we wszystkiem dopatrywała się woli Stwórcy. Widziała żal, widziała łzy Stacha nad białą trumienką, widziała, że mitygował się w napadach złości, że stał się jakby inny, w pierwszym czasie po śmierci dziecka — mniej opryskliwy — mniej twardy w obejściu.

W pierwszym czasie — w pierwszych tygodniach. Bo później...?

Później osierocona matka musiała wyrzec się jeszcze wszelkiej złudy, wszelkiej nadziei na inny stosunek domowy.

W dwudziestym roku życia wyrzec się praw do szczęścia osobistego, zgodzić się, milcząc, na sieroctwo serca, takiej Hance — naturze uległej, biernej, przychodziło bez trudu, bez walki wewnętrznej, i oczywiście — jak to ma miejsce u ludzi, którzy nie rozumieją swej własnej psyche, bez świadomości, że w tajnikach jaźni ludzkiej drzemie (do czasu) uczucie, które się buntem zowie.

Biedna, zapracowana, ślepa rezygnacja.

A jednak — gdy w pół roku po śmierci dziecka do wojska Stacha wzięli i do Francji wyjeżdżał, Hanka ręce łamała, nieledwie rozpaczała.

Potęga przyzwyczajenia brała górę nad tępą obojętnością, którą nosiła w sobie kobieta krzywdzona niemal ustawicznie.

Odwiozła go do miasta i na kolej odprowadziła, w powrotnej drodze Mszę świętą u samego proboszcza zakupiła, i ślubowała krzyż w sadzie postawić, gdy Stach szczęśliwie do domu powróci.

Dziwiło ją tylko, że przy całem tak ciężkiem zmartwieniu, czuje w sercu ulgę, jej samej zgoła niewytłumaczoną.

Pamięta, gdy z dworca do domu przyjechała, było już pod wieczór.

Dziwna błogość jakaś wiała ku niej od tej zagrody przytulonej do kępy starych, wiecznie zielonych sosen. Kruczek cały kawał wybiegł jej naprzeciw i wyskakując przed końmi, ujadał radośnie, na ściernisku pasły się owce, sześć krów graniastych i duże stadko gęsi, teść na snopkach za stodołą „Gońca" sobie czytał, a przy polnej dróżce, którą się do szosy dojeżdżało, Antek, wyrostek szesnastoletni, sierota, przez matkę Stacha dzieckiem przytulony, otrząsał glubki, które Ulanka zbierała w koszyki, bo nazajutrz pieczenie chleba przypadało, i mieli je suszyć po chlebie.

Ślazowe róże i słoneczniki aż strzechy sięgały. A mieniło się to wszystko pod zachód, czerwienią, złotem i zielonością, choć ten mech na dachu, a z pól ciepłem buchało, a taki zapach szedł od sosen, od łąki, od jeziórka z łabuziem, taka bezpieczność rozpościerała się dookoła, że na smutek zda się miejsca nie było, ani w tej zagrodzie, ani w sercu Hanki.

Pamięta — Uliśka co gardła wyśpiewywała kujawiaka, Antek gwizdał do wtóru, aż parobek co ją wiózł, dziwić się zaczął: A to psie nogi — na taki czas śpiewków jem sie kce!...

Nic na to mówić nie mogła, ale w duszy pomyślała sobie: Głupie to jeszcze — troska się tego nie ima. Ulance może wszystko jedno, Antek — pasikiem nieraz dostał, z winą czy bez winy, to i rad, że bić go nie będą.

Schylona w ciężkiej zadumie głowa młodej kobiety, nagłym ruchem aż wtył się przegięła — śliczne łzawe oczy pełne przerażenia obiegły wnętrze sionki.

— Jezusie Nazareński! Stach!... Stach przyjeżdża — dziś — za parę godzin tu będzie... co ona pocznie! jak w oczy mu spojrzy?!

Akurat jutro tydzień... zwozili resztę owsa...

Biała karta obrachunku Hanki staje się naraz tak ciemna jak fala krwi, co jej twarz zalewa, tak ciemna, jak biedne oczy zamknięte nagłem przerażeniem...

...Ani się spodziała, jak za ostatnim snopkiem do sąsieka skoczył i do stóp jej przypadł...

Nie potrzebował prosić — nie broniła się, nie chciała się bronić. Wiedziała, że taka chwila przyjść musi — że niema na to rady!

Przecie od wiosny samej... całe cztery miesiące, krok w krok chodziło za nimi kochanie. Chodziło po chacie, po łące, po roli, chodziło całe żniwa — chodziło w dzień i w nocy, aż złowiło ich w złocistą sieć wielkiego, stodolnego łoża, otumanionych zapachem tych ziół wszystkich, które były w zmowie z czarem ich kochania...

Jezusie miłosierny! Zmiarkuje Stach czy nie zmiarkuje — sami się zdradzą. Ulanka już parę razy zagadywała: Hanuś — bój się Boga — co się to stało? czyście się pogniewali? rusak chodzi jak nie ten sam, i w ciebie jakby co wleciało.

Choćby się z chłopakiem rozmówiła — co ona mu powie? I jak, kiej na nią nie zważa? Tak, to patrzy jak w święty obrazek, a teraz zły przeszedł, gniewny — o co? o to, że do niego nie gada? A czy to można, po tem, co się stało? Czy to on jej ślubny chłop, czy co? Choćby jej się to serce najbardziej do niego wydzierało — czy nie dosyć wstydu się najadła, jak w niedzielę do Sakramentów świętych poszła?

— — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiece T. C. L.

Wiec oświatowy odbędzie się w niedzielę, dnia 25 lipca, o godzinie 5-tej po południu **w Czyżkówku** w ogrodzie przy kaplicy.

Przemawiać będą: p. rektor Kałas na temat: „Oświata największy skarb narodu", wiceprezes T. C. L. na Bydgoszcz, p. Piotr Sebel na temat: „Organizacja Towarzystwa Czytelni Ludowych", prócz tego śpiewy i deklamacje.

O liczny udział obywatelstwa uprasza Zarząd Tow. Czytelni Ludowych na miasto Bydgoszcz.

Zarząd Tow. Czytelni Ludowych na miasto Bydgoszcz komunikuje, że wiec oświatowy **w Szwederowie** odbędzie się w niedzielę, w dniu 2 sierpnia po sumie na salce parafjalnej.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa, dnia 22. lipca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Apolinarego.
Jutro w piątek Kunegundy, Krystyny.
Wschód słońca o godzinie 4. 7.
Zachód słońca o godzinie 8. 4.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 20. 7. do poniedziałku 27. 7. bm. mają dyżur apteki:
1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, **w czwartki od 17—19.**

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3.-ciej popołudniu.

Teatr Miejski.

Dziś w czwartek (ceny zniżony od 0.50 do 2 zł.) pełna przekomicznych powikłań, kapitalna farsa francuska **„Niespodziankі rozwodowe".**

Jutro w piątek (ceny zniżony od 0.50 do 2.00 zł.) zawsze wielkiem powodzeniem ciesząca się farsa francuska **„Dudek".**

Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

W sobotę premjera „Powrotu". Główne role kreują pp. Karbowska. Elertowiczowa, Brodniewicz, Jaroszyński, Zastrzeżyński, Reżyserja Leon Jaroszyński. Nową oprawę przygotował R. Czaplicki. **(Ceny od 50 groszy do 2 zł.)**

— Koncerty orkiestry 61 pp. w Resursie Kupieckiej. Miastu naszemu przybywa z dniem dzisiejszym nowa świetna atrakcja a mianowicie koncerty ulubionej tutejszej, chlubnie znanej orkiestry 61 pp. Doskonały ten zespół prowadzony w całem tego słowa znaczeniu przez kpm. tegoż pułku por. **Tad. Dawidowicza** — artystycznie — występami swoimi w Ciechocinku zjednał sobie powszechne uznanie ze strony pierwszorzędnych znawców, gromadzących się w tem renomowanem zdrojowisku a koncertowe programy tej orkiestry, które obejmowały arcydzieła takich autorów jak Beethoven, Liszt, Grieg, Berlioz, Sain Seans, Moniuszki, Noskowski, budziły istotną sensację świetnem wykonaniem i stanowiły zazwyczaj istotny tryumf. Dzisiejszy inauguracyjny koncert o pierwszorzędnym programie, zgromadzi zapewne do przemiłego ogrodu Resursy liczne tłumy, tem więcej że doskonały ten zespół wraz sympatycznym swoim kierownikiem w zupełności na to zasługują.

— Wszyscy do obozu! W niedzielę 26 bm. społeczeństwo bydgoskie będzie miało okazję zwiedzić obóz harcerski położony w uroczej dolinie na wschód (10 klm.) od Bydgoszczy w Żołwinie.

Wyjazd nastąpi samochodami ciężarowemi o godzinie 2.30 po poł. z Placu Teatralnego. Program w obozie rozweseli i rozśmieszy nawet właścicieli domów. Na spotkanie gości wyjedzie konno cała drużyna harcerska, przebrana w kawalerję ochotniczą. Po przybyciu do obozu, goście zwiedzają obóz i w międzyczasie harcerze zmienią swoje militarne ubrania na strój wieśniarzy i rozpocznie się uroczystość zwana dożynkami, a więc: śpiewy ludowe, tańce narodowe, piosenki harcerskie, piramidy itp. Wieczorem przy ognisku tańce góralskie, heder żydowski i zakończenie salwą rakiet kolorowych na cześć gości. Obóz udekorowano lampionami. Goście zasiądą w łożach ziemnych wysłanych mchem lub w trybunach rzymskich.

A więc wszyscy do obozu!

— Wychowankowie „Sierocińca" na Wilczaku w szeregach harcerstwa. Co za radość, cóż za duma przepełniały serduszka sierot z Wilczaka, gdy i ich mianowano harcerzami. Nowy i wzniosły cel na przyszłość: służenie Ojczyźnie, a później i wychowywanie nowych szeregów młodych obrońców ojczystej ziemi.

W obecności Pań z Czerwonego Krzyża i rektora szkoły na Wilczaku p. Kałasa odbyło się zaszeregowanie wychowanków, poczem nastąpił wzniosły akt przysięgi, złożonej na ręce drużynowego Story, który również w pięknych słowach tłomaczył dziatwie zadania i obowiązki harcerza: „Na harcerzu polegaj jak na Zawiszy". Również rektor Kałas przemówił „od serca" do „druhów harcerzy".

Nastąpiły ćwiczenia i popisy, wykonane bardzo ładnie.

—Polski Cech Rzeźnicki miał wczoraj swe kwartalne zebranie — pod przewodnictwem cechmistrza p. Gutkowskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania i przedstawienia jednego nowego członka cechu, p. Sylwestra Teppra, skarbnik p. Soliński zdał sprawę z rachunków odbytej w końcu czerwca zabawy. Sprawozdanie ze zjazdu w Kościanie, na którym Bydgoszcz reprezentowana była przez 10 delegatów, odłożono na drugi raz. Pan Godek zato referował o zjeździe poznańskim, z którego wyłonić się ma Zjednoczenie związków rzemieślniczo-przemysłowych celem obrony wzajemnych interesów.

Przedmiotem żywej dyskusji była sprawa **notowań cen** w tutejszej Rzeźni, dająca powód do krytyki. Panowie fachowcy całkiem słusznie domagają się, aby byli powołani do komisji **notowań, sprawa ta zalega w magistracie od miesięcy winna być ostatecznie załatwiona po myśli strony zainteresowanej.**

Zażalenie na zbyt wysokie opłaty za wystawiane przez policję **świadectwa pochodzenia inwentarza** odniosło skutek.

Za jaknajliczniejszym udziałem w zjeździe rzeźników polskich w Krakowie (15 sierpnia) gorąco przemawiał p. Błaszak. Uchwalono wysłać liczną delgację z sztandarem.

Ostatnim punktem obrad były: **Wybory do Rady Miejskiej.** W tajnem głosowaniu po wypowiedeniu się przedstawicieli różnych obozów, zadecydowano ogromną większością głosów **poprzeć listą Chrześc. Demokracji.**

Jako kandydatów swoich wysunięto: p. Błaszaka, znanego z długoletniej pracy społecznej mistrza cechu, i p. Sokołowskiego, syndykata Hurtowni Rzeźnickiej.

— Nowe towarzystwo w Siernieczku. W niedzielę, dnia 12 lipca po nabożeństwie zebrali się tutejsi urzędnicy w domu p. Cichosławskiego i jednogłośnie założyli Polsko-Katolickie Towarzystwo urzędników przy kościele w Siernieczku. W zebraniu uczestniczył i pobłogosławił ks. prałat Malczewski. Postanowiono również założyć towarzystwo robotników przy tymże kościołku, do czego prace przygotowawcze już rozpoczęto. Pan Cywiński z ks. prał. Malczewskim i innymi zachęcali miejscowych robotników do oświadczenia się. Zgłosiło się dotąd 20 osób. Wskazanem byłoby koniecznie, by w dzielnicy tej jako fabrycznej, dzieło to przyszło do skutku. Towarzystwo to oparte będzie na tych samych statutach, co i towarzystwa znajdujące się przy farze i innych kościołach.

Nowej placówce „Szczęść Boże"!

—Dziś nieodwołalnie poraz ostatni Pat i Patachon wystąpią w Kinie Kristal. Świetne powodzenie obrazu zniewoliło dyrekcję Kina do zatrzymania go jeszcze na dzisiejsze dwa seanse, na które bez wabania powinien podążyć każdy, kto nie widział tych dwóch komików w rolach cyrkowców i arystokratów. Prócz tego demonstrowany jest dziennik ilustrowany najświeższemi wypadkami ze świata.

— „Dwa strzały". Oryginalny pod względem treści i wykonania obraz wyświetlany w Kinie „Liberty", cieszy się powodzeniem u publiczności. Przepych z tragizmem podstępu rywalizują o lepsze Akcja toczy się w New Yorku w sferze bogaczy oraz w malowniczych skutych urokiem zmrożonych skał i zawalonych bielą śniegów górach Alaski. Patrząc przy obecnych upałach na te cuda śniegów, ma się wrażenie, że na widowni temperatura sali nagle zaczyna spadać niżej zera — nagle robi się chłodno. Rolę główną kreuje gwiazda wysokiej sorty Barbara la Maar. „Dwa strzały" po jutrzejszym przedstawieniu schodzą już z ekranu

—Zebranie nowego koła Ch. D. Ósme z rzędu i najmłodsze koło Chrz. Demokracji w Bydgoszczy, obejmujące północną połać miasta, odbyło wczoraj w lokalu p. Mellera („Trzeci Maj") przy Pl. Piastowskim swe zebranie organizacyjne. Przewodnictwo objął prezes nowej grupy p. Skibiński. Protokuł pisał p. Cichocki. Po przywitaniu nowej placówki Ch. D. przez prezesa powiatowego p. Langnera i przedstawieniu zebranym celów i zadań stronnictwa przez red. Nowakowskiego — w dłuższym referacie — omawiano najaktualniejszą dziś sprawę lokalną: przyszłe wybory do Rady Miejskiej. Z wielkiem zadowoleniem przyjęto do wiadomości oświadczenie jednego z członków Komitetu Wyborczego, iż dotąd 32 organizacje miejscowe zdeklarowały się na program Ch. D. w akcji wyborczej.

— Czy warto się ubezpieczać od nieszczęśliwych wypadków? Przed paru dniami donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku samochodowym któremu uległ dyrektor cukrowni w Janikowie p. Stempkowski. Otóż śp. Stempkowski był od roku ubezpieczony w Banku Wzajemnych ubezpieczeń „Vesta" — i nie daremnie, bo wspomniana instytucja po załatwieniu formalności ze strony rodziny natychmiast przekazała upoważnionej przez ubezpieczonego osobie 60.000 złotych.

— Stara i znana ze swej wykwintności winiarnia Jana Cisewskiego przy Starym Rynku przybrała nowe szaty i otworzyła swe podwoje Bydgoszczanom. Podnieść trzeba to, że winiarnia specjalnie (nie chąc pominąć i restauracji) ma swą wyrobioną markę, no a kuchnia jest wyborna. Trud zadałby sobie niezmierny ten, ktoby starał się szukać lepszej winiarni restauracji w Bydgoszczy a nawet w naszych centrach. Obok tych dwuch działów znajduje się i trzeci, hurtownia win. Kierownikiem zakładu jest p. A. Hauffe, długoletni kierownik „Bazaru" a ostatnio właściciel „Hungarji" w Poznaniu. **To mówi samo za siebie.**

— Pożar go zdradził. 18 bm. wybuchł pożar w Sipiorach pow. Szubin u gospodarza Wilh. Fajngraca. Całe zabudowania się spaliły. Pożar powstał prawdopodobnie, jak twierdzili urzędnicy kryminalni, skutkiem zapalenia się prochu strzelniczegoż Niczego nie było można uratować, gdyż przystep był zupełnie niemożliwy. Co sekundę wybuchały raz po raz tam naboje, granaty itd. U sąsiada później znaleziono karabiny wojskowe, i większą ilość amonucji.

Kronika policyjna.

— Ujęto w ciągu ubiegłej doby 15 indywiduów z pod ciemnej gwiazdy; między innemi znalazło się 7 złodziei 1 prostytutka, 2 pijaków, 1 awanturnik, 2 przemytników, 2 osobników, poszukiwanych przez władze. Jak na jeden dzień, to dosyć!

— Przychwycono szajkę włamywaczy, którym odebrano wielką ilość bielizny i wielki kosz z garderobą. Poszkodowani mogą się głosić w Ekspozyturze śledczej, pokój 36.

— Zabłąkał się jakiś mały, około 5 lat liczący chłopczyna; zajęła się nim nasza policja. Podawał się za Adama Szymańskiego. Jestto blondynek, 65 cm. wysoki, ubrany w szaro-popielate ubranko i takąż czapkę.

— W I komisarjacie przy Nowym Rynku znajdują się rożne rzeczy, pochodzące z kradzieży jakoto: bielizna, chustki. ręczniki, łyżki, noże z różnemi monogramami: F. A., — P. — S. N. — E. G. — R. B. — N, H. P. — P. N. — A. B. — A. S. i wiele innych. Poszkodowani mogą się zgłosić tamże.

— Z domu rodzicielskiego zbiegła Franciszka Matuszewska, lat 15, dobrze zbudowana, blondynka, włosy przystrzyżone; miała na sobie sukienkę woalową, różową, czarne trzewiki i takież pończoszki, w ręku miała czarną lakierowaną torebkę i na palcu srebrny pierścionek.

— Z Torunia z domu swych rodziców zbiegła 14-letnia Łucja Brunn (W. Garbary 31) wysoka 1,60 m., długie blond włosy, ubrana była w białą woalową sukienkę, czerwony kapelusz słomkowy i czarne trzewiki.

grupowaniu, które się skupia około Chrześcijańskiej Demokracji. Przy tej okazji p. poseł Petrycki (Związek Ludowo-Narodowy) oświadczył, że **Z. L. N. nie idzie do wyborów pod własną firmą — ale wspomagać będzie pewne listy.** — W Bydgoszczy naturalnie taką listą jest Zjednoczenie Gospodarcze, pod którego skrzydła garstka tutejszych endeków się przytuliła.

Zebranie w sprawie wyborów do Rady Miejskiej odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. wieczorem o godz. 7-mej w lokalu p. Dzierżawskiego **w Ścierskn, ul. Toruńska.**

O liczny udział prosi **Komitet.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21. lipca 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5.18½	5.20	5.17
Holandja	20[illegible].40	209 90	208 90
Londyn	25.33½	25.40	25,27
Nowy Jork	5.18[illegible]	5.20	5,17
Paryż	24 67½	24 74	24 61
Szwajcarja	101 20	101 45	100.95
Wiedeń	73.[illegible]8½	73 47	73,10
Włochy	19,37½	19 42	19,33

Pożyczka złotowa 72½—73%
Pożyczka kolejowa 90—85—90%
Pożyczka konwersyjna 43—43½%
Pożyczka dolarowa 68% (348,69 zł.)

Tendencja słabsza.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza	Temp. pow. C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru metr. na sek.
22. 7. 1. poł.	62,5	28 4	8	N. 3,
22. 7. 9 wiecz.	61,8	21,4	0	N. 1,
23. 7. 7 rano	61.4	20,7	0	N. 0,7

Temperatura doby ubiegłej: średnia 22,98 najwyższa 29 4 najniższa 15.3 Wysokość opadu 0,4

Rezultat strzelania

delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Zachodn. Ziem Polski Okręgu Bydgoskiego w Bydgoszczy w dniu 19 i 20 lipca 1925 r.

Tarcz I: 15 orderów pamiątkowych, tylko dla delegatów.

Tarcz honorowa:

1.	Spławski	Inowrocław	98 pierścieni
2.	Dorsz	Bydgoszcz	90 „
3.	Ksycki	Znin	88 „
4.	Sytek	Nakło	88 „
5.	Just	Gniezno	86 „
6.	Bukowski	Znin	85 „
7.	Biechowski	Bydgoszcz	84 „
8.	Kisielnicki	Inowrocław	80 „
9.	Binjakowski	Nakło	79 „
10.	Idźkowski	Bydgoszcz	79 „
11.	Haufa Stef.	Mrocza	78 „
12.	Parzysz	Bydgoszcz	78 „
13.	Rygol	Solec	77 „
14.	Kamiński	Pakość	76 „
15.	Dudkowski	Bydgoszcz	75 „

Tarcz orderowa: 25 orderów.

1.	Biniakowski	Nakło	59 pierścieni
2.	Nowak	Bydgoszcz	58 „
3.	Kwieciński	„	50 „
4.	Dorsz	„	56 „
5.	Pilaczyński	„	56 „
6.	Chybicki	„	56 „
7.	Sytek	Nakło	56 „
8.	Mohr	Bydgoszcz	55 „
9.	Kucharski	„	55 „
10.	Bilski	Gniezno	55 „
11.	Jankowski	Bydgoszcz	55 „
12.	Baranowski	Toruń	55 „
13.	Kinder	Bydgoszcz	54 „
14.	Przybylski	Gniewkowo	54 „
15.	Rygol	Solec	54 „
16.	Steinborn	Bydgoszcz	54 „
17.	Bukowski	Znin	54 „
18.	Kesterke	Bydgoszcz	54 „
19.	Swka	Nakło	54 „
20.	Paszek	Bydgoszcz	54 „
21.	Lewandowski	Solec	54 „
22.	Idźkowski	Bydgoszcz	54 „
23.	Biernacki	„	53 „
24.	Kasprzewski	„	53 „
25.	Kurdelski	„	53 „

Tarcz wolnoręczna: 14 orderów.

1.	Parzysz	Bydgoszcz	50 pierścieni
2.	Kesterke	„	49 „
3	Mohr	„	49 „
4.	Kwieciński	„	48 „
5	Idźkowski	„	46 „
6	Pilaczyński	„	45 „
7	Bilski	Gniezno	45 „
8.	Marmurowicz	Bydgoszcz	43 „
9.	Goncerzewicz	„	42 „
10	Szymański	„	42 „
11.	Kinder	„	41 „
12.	Urbański	Inowrocław	39 „
13.	Steinborn	Bydgoszcz	37 „
14.	Petras	„	37 „

Tarcz miasta Bydgoszczy: 11 srebrnych wartościowych premji.

1.	Sytek	Nakło	58 pierścieni
2.	Dorsz	Bydgoszcz	58 „
3.	Biernacki	„	57 „
4.	Szymański	„	57 „
5.	Spławski	Inowrocław	57 „
6.	Wąsikowski	Koronowo	57 „
7.	Herold	Bydgoszcz	56 „
8.	Steinborn	„	56 „
9.	Pilaczyński	„	56 „
10.	Bilski	Gniezno	56 „
11.	Kurdelski	Bydgoszcz	56 „

Tarcz premjowa: 30 premji.

1.	Idźkowski	Bydgoszcz	59 pierścieni
2.	Barański	Toruń	57 „
3.	Sytek	Nakło	57 „
4.	Tanierski	Gniewkowo	56 „
5.	Pilaczyński	Bydgoszcz	56 „
6.	Bilski	Gniezno	56 „
7.	Mohr	Bydgoszcz	55 „
8.	Chibicki	„	55 „
9.	Spławski	Inowrocław	55 „
10	Dorsz	Bydgoszcz	55 „
11.	Gawuch	Gniewkowo	55 „
12.	Just	Gniezno	55 „
13	Jankowski	Bydgoszcz	55 „
14.	Parzysz	„	54 „
15.	Kinder	„	54 „
16	Lidermann	Pakość	54 „
17.	Urbański	Inowrocław	54 „
18.	Koesterke	Bydgoszcz	54 „
19.	Steinborn	„	54 „
20.	Kościelski	Znin	53 „
21.	Kasprzewski	Bydgoszcz	53 „
22.	Kwieciński	„	53 „
23.	Biechowiak	„	53 „
24.	Szymański	„	53 „
25.	Ganasiński	„	53 „
26.	Kurdelski	„	53 „
27.	Draheim	„	53 „
28.	Rygol	Solec	53 „
29.	Koperski	Koronowo	52 „
30.	Lewandowski	Solec	52 „

Wiadomości z Chełmży i okolicy.

Troska o żniwo. — Więcej udogodnień dla publiczności. — Tragiczny zgon. — Poświęcenie sztandaru tow. „Gniazda". — Bal. — Przytrzymani... — Więcej ostrożności.

Po długotrwałych deszczach i zimie w czerwcu przyniósł nam lipiec lato w najlepszem tego słowa znaczeniu. Oby tylko do końca wytrzymał i przekazał swemu następcy, sierpniowi, też podobne powietrze, abyśmy mogli nasze przepyszne tegoroczne plony szczęśliwie zebrać i tak wyrównać te drobne szkody, które w nich porobiły miejscami grady a miejscami wylewy wód.

Z trwogą jednakże spogląda każdy prawomyślny obywatel państwa w przyszłość i czy złość odwiecznego wroga naszego i ludzkości jednak nie spuści na głowy nasze wiszący nad niemi miecz Damoklesa w postaci strajku rolnego. To też ziemianie krzątają się wszędy koło zbiórki zboża i praca wre, że aż miło patrzeć. Strajk rolny tego roku podczas żniw byłby nie do przebaczenia, zbrodnią i krzywdą nie dającą się nigdy wyrównać. To też ogół nasz ma nadzieję, że obie strony nie dopuszczą do tej najostateczniejszej ostateczności i zrozumieją, gdzie leży dobro państwa i dobro ogółu.

Tymczasem ludziska spragnieni słońca i ciepła wędrują na świeże powietrze szukając śród pięknej przyrody chwilowego zapomnienia trosk codziennych. Niestety nasze miasto pod tym względem mało daje urozmaicenia. Jedynie spacer nad jeziorem daje to, czego mieszczanin wiecznie gniotący się pośród swoich czterech ścian pragnie. To jest trochę zieloności, trochę cienia, trochę wody i trochę ładnych widoków. Lecz ten bardzo uroczo położony park tak jak i spacery dalsze nad jeziorem mają dla bardzo wielu spacerowiczów jeden zasadniczy brak. Otóż niema gdzie spocząć bo ani jednej jedynej ławeczki niema tam. a z miasta to ładny kawałek drogi, to też zwłaszcza podczas gorącej pory roku, każdy pragnie wypocząć, a nie można żądać. zwłaszcza od naszych pań w ich tegorocznych modnych, krótkich, wąskich i pstrych ubiorach, ażeby na wzór pasterek Watteau'a bezpośrednio z ziemią się zetknęły. Szkoda, gdyby bowiem park 3 Maja miał choćby najprymitywniejszego rodzaju ławki, frekwencja zwiedzających go by znacznie wzrosła, zwłaszcza wieczorem, przez co oczyściłby się może z bardzo niemiłych gości — podejrzanych parek.

Może odnośne czynniki, którym jest poruczona piecza nad tym parkiem, zastanowią się nad tą kwestją, czyby nie dało się na pierwszy początek urządzić ławek z ziemi pokrytych darnią i czyby to jakieś sportowe towarzystwo nie mogło ich wybudować, na wzór jak już do porządku doprowadziło róg ulic Chełmińskiej i 3-go Maja, gdzie parę miejsc do siedzenia też by się przydało. No, a już szczytem wszystkiego dobrego by było, gdyby tak krasnoludki przez noc wybudowali choćby najprymitywniejszą jakąś halę, gdzieby się można schować przed niespodziewanym deszczem, a łącznie z tem mały wyszynk gdzieby można dostać kawy, herbaty, mleka, limoniady, papierosów itp. łakoci, bez których żaden śmiertelnik mający jeszcze parę groszy w „portmonejce" obejść się nie może. Zdaje mi się, że takie urządzenie dałoby miastu ładny dochodzik, gdyby coś podobnego wybudowało i puściło w dzierżawę, obywatelstwu zaś — choćby przyjemność wydania pieniędzy.

W ubiegły poniedziałek złożyliśmy do grobu tak tragiczną śmiercią i tak przedwcześnie zgasłego obywatela tutejszego śp. Kulińskiego. Przed tygodniem złamał sobie nogę w tańcu na zabawie polskiego towarzystwa kręglarzy, a w kilka dni potem zakończył swój żywot w miejskim szpitalu w Toruniu.

Śp. Kuliński sprowadził się przed rokiem z Ameryki do nas, kupił tu dom, w ostatnim zaś czasie uruchomił dorożkę automobilową, jedyną jaka w Chełmży istniała. Nadzwyczaj miły i sympatyczny w obejściu zyskał sobie też rychło duże grono przyjaciół, czego dowodem był liczny kondukt tak w niedzielę na eksportacji, jak i w poniedziałek na pogrzebie. Ciężko strapionej wdowie zasyłamy na tej drodze wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

W sobotę odbyło się w tut. szkołach powszechnych, które na przeciąg 6 tygodni rozpoczynają wakacje, zakończenie roku szkolnego, połączone z ustąpieniem długoletniego rektora szkoły chłopców p. Żelaznego. Pan Ż., który już bardzo długie lata pracował jeszcze za panowania niemieckiego przy tutejszej szkole powszechnej, zaskarbił sobie nietylko niekłamane sympatje wśród obywatelstwa, lecz wychował liczne zastępy młodych ludzi, którzy z wielkim szacunkiem i wprost bodaj już z uwielbieniem o nim wspominają, bo wyszli z jego pomocą na ludzi, chociaż im podobno nieraz nie żałował „dotkliwej" nauki.

W niedzielę odbyło się poświęcenie sztandaru tutejszego towarzystwa muzyczno-sportowego „Gwiazda." Rodzicami chrzestnymi byli: pani aptekarzowa Wolska i p. Fr. Stemplewski. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej udano się rano do kościoła. Po obiedzie z współudziałem innych towarzystw miejscowych odbył się pochód przez miasto poczem wkroczono do ogrodu „Wila nowa" gdzie różne zabawy w końcu tańce rozbawionych gości zatrzymały aż do jasnego rana.

Tydzień przedtem odbył się na sali „Willa Nowa" bal polskiego towarzystwa kręglarzy „Benc", który ściągnął licznych zaproszonych gości. Bal udał się świetnie i bawiono się ochoczo przy dobrym humorze do białego dnia. Jedynym zgrzytem był wypadek ze śp. Kulińskim, który tak tragicznie wskutek tego wypadku w kilka dni później zmarł. Zabawa uświetnioną została licznem gronem oficerskiem 59 p. p. z Inowrocławia, który w przemarszu z Grupy w Chełmży od soboty do poniedziałku zakwaterowany został. W niedzielę roiły się też ulice naszego miasta od mundurów, a orkiestra pułkowa kilka razy koncertowała w rozmaitych częściach miasta. Było to dla cichej Chełmży i jej mieszkańców nielada urozmaiceniem.

Ubiegłej nocy udało się funkcjonarjuszom miejscowego P. P. złowić nielada ptaszka w osobie niejakiegoś Alojzego Wiśniewskiego, poszukiwanego za rozmaite sprawki przez prokuratorję i ekspozyturę śledczą. Wczoraj odstawiono go do więzienia w Toruniu. Noc przedtem przetrzymano go w tut. policyjnym areszcie, skąd próbował uciec. To też transport odbył się przy nałożonych kajdankach.

Kupcowi tut. Lindemanowi ginęły od dłuższego czasu rozmaite rzeczy i towary. Wczoraj udało się złodzieja zdemaskować w osobie domowego M., który skradłszy 1 ctr. zboża chciał je pod przybranem nazwiskiem pewnej kobiecie sprzedać.

Automobile, które w znacznej ilości przejeżdżają przez nasze miasto, leżące na szlaku łączącym duże centra nie zawsze zachowują policyjnie przepisaną szybkość. W obecnej suchej porze wzniecają tumany kurzu, przykre dla przechodniów, a i o wypadki niebezpieczniejsze nie trudno. Także rowerzyści nie przestrzegają przepisów, jadąc np. nocą bez światła i często bez dzwonka. To też w ostatnim czasie zaszło kilka wypadków przejechania, przyczem pewna starsza pani ciężko pokaleczoną została. Mamy nadzieję, że tych parę słów wystarczy, aby nasza dzielna policja należycie się tymi panami zajęła i niedomagania te usunęła.

Dwudziestopięciolecie kolejki wiszącej.



Pierwszą tego rodzaju kolejkę na świecie wybudowaną w roku 1900 w Niemczech między Barmen a Elberfeldem przez dolinę rzeki Wupper. Ludzie początkowo mieli strach nią jeździć, ale się przyzwyczaili.

Nowy transport optantów z Niemiec.

Wydział Pracy i opieki społecznej województwa poznańskiego komunikuje, że w sobotę, dnia 25 bm., o godz. 12 m. 50 przybędzie do Zbąszynia nowy transport optantów polskich, składjający się z 600 osób. Na przyjęcie transportu przybędzie do Zbąszynia osobiście Wojewoda Poznański wraz z innymi przedstawicielami władz i instytucji społecznych.

Odznaczenie prezesa pomorskiej Izby skarbowej.

Toruń, 22. 7. (PAT.) Pan Wojewoda pomorski w obecności wyższych urzędników województwa oraz Izby skarbowej udekorował w swoim gabinecie służbowym prezesa pomorskiej izby skarbowej Stanisława Obrzuda krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Lotnicy polscy w Francji i Włoszech.

Lyon, 22. 7. PAT. Dnia 21 bm., o godz. 8.45 rano, siedem samolotów eskadry polskiej odleciało z Bron w celu połączenia się w Medjolanie z gen. Zagórskim. Ośm samolotów pozostało jeszcze w Bron. Samoloty te odlecą w dniu dzisiejszym, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Robotnicy szwedzcy zwiedzają Bolszewję.

Moskwa, 22. 7. PAT.a W dniu wczorajszym przybyła tu delegacja szwedzkich robotników w liczbie 300 osób. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele mieńszewików, komunistów oraz bezpartyjnych.

Anglja chce wymienić Gibraltar?

Londyn, 21. 7. (PAT) „Daily Express" donosi, że wizyta generałów Achmore i Steela w Gibraltarze miała na celu zbadanie możliwości obrony powietrznej. Wyłoniła się kwestja, czy Wielka Brytanja ma wymienić Gibraltar na Ceutę, o ile Hiszpanja wyrazi na to swą zgodę. Kwestja ta ma wielkie znaczenie od czasu, kiedy Morze Śródziemne stało się punktem operacyjnym dla floty angielskiej.

Ukończenie małpiego procesu.

Nowy York, 22. 7. PAT. Telegraphen-Comp. donosi z Dayton, że w procesie w sprawie teorji Darwina sąd przysięgłych uznał prof. Scopesa winnym i zasadził go na 100 dolarów grzywny. Obrońcy zgłosili odwołanie od wyroku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan A. B. Lewandowski, radny miejski, który zarzuca ciągle innym, że wyzyskują swoje wpływy jako radni, ma **w Miejskiej Kasie Oszczędności** 10 tysięcy złotych kredytu. Inni, daleko zamożniejsi obywatele, kredytu uzyskać nie mogą — bo nie są radnymi. Co więc warte zarzuty p. A. B. Lewandowskiego?

Pan Kr. T. Fw. Wypłaty oszczędności złożonych w bankach reguluje specjalny nadzór banku, zaś w bankach Ludowych, Patronat w Poznaniu. Do niego należy się zwrócić. Adres: Patronat Banków Ludowych Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.

P. Ciesielski, ul. Gdańska. Wszelkie pożyczki do roku 1920 — 15% za wyjątkiem pożyczek, które stanowią resztę ceny kupna i jako takie są zapisane.

P. Piątkowski, ul. Bocianowo. Zależnie od wypadku do wypadku — nawet do pełnej waloryzacji.

A. L. Nowacerkiew. Wnieść należy rekurs do Wydziału Powiatowego, a sprawa powinna się rozstrzygnąć na Pańską korzyść.

J. B. W sprawach podatkowych należy zwrócić się do właściwych władz wobec zbyt częstych zmian. Odnośne deklaracje muszą być złożone do końca bm.

Pan Warmiński w m. Sprawa odnośnych pożyczek państwowych jeszcze dotąd nie jest unormowaną. Pożyczki prywatne do r. 1920 15% pełnej waloryzacji.

St. Kr. Kołodziejewo. Sprawy te normuje rząd, lecz narazie jeszcze nic w tym kierunku nie zadecydowno.

M. G. Szamotuły. Odpowiedź ta sama co p. Kr. T. Fw.

K. P. 100 Grudziądz. Korespondencji nie umieścimy ponieważ jest za obszerną. Zresztą o tej sprawie ciągle się mówi i pisze.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Przesilenie gospodarcze wzmaga się.

W ostatnich tygodniach przesilenie gospodarcze zaostrza się coraz bardziej. Brak gotówki w przedsiębiorstwach, zmniejszony redyskont weksli w Banku Polskim, ujemny bilans płatniczy oraz wojna celna przyczyniają się coraz berdziej do smutnych widoków na najbliższe miesiące. Coraz częściej słyszy się o ogłoszeniu upadłości, przymusowym zarządzie firm handlowych czyto przemysłowych. Rząd ze zrozumiałych powodów jak za najlepszych czasów inflacyjnych zaczyna łatać niedobór budżetowy. Na dobitek długotrwałe deszcze i wylewy na Podkarpaciu, a susza w innych okolicach dopełnia smutnego całokształtu życia gospodarczego. Bez przesady można podkreślić, że ten rok będzie cięższym dla społeczeństwa już choćby przez to, że preliminarz budżetowy został rozszerzony o kilkaset miljonów złotych, a siła płatnicza społeczeństwa zmniejszyła się. Nie należy sądzić, że uwydatniam to smutne położenie w celu wywołania paniki, lecz dlatego, aby przedsięwziąć wcześniej środki zaradcze w celu usunięcia grożącego mu niebezpieczeństwa.

Przeciętnie wszyscy widzą przyczynę ciężkich warunków w nadmiernych podatkach państwowych i komunalnych. Zapominają jednak o własnych winach, które przy dobrych chęciach i energicznej pracy łatwo można usunąć.

Większość przedsiębiorstw przemysłowych jeszcze dotychczas nie przeprowadziła reorganizcaji w celu dostosowania warsztatów pracy do obecnych warunków. Postępując po linji najmniejszego wysiłku wywierają sfery gospodarcze nacisk na rząd w celu podwyższenia ceł ochronnych. Natomiast przestarzały sposób wytwórczości, ciężką i kosztowną administrację uważają za rzecz doskonałą, która nie wymaga ulepszeń względnie gruntownych zmian. Dlatego rynek konsumpcyjny coraz bardziej kurczy się, a w wielu działach eksport przemysłu przestał istnieć. Z systemem protekcyjnym musimy skończyć, cła prohibicyjne zabójczo działają na rozwój życia gospodarczego. Obecnie jesteśmy jednem z najdroższych państw pod względem wytwórczości. Za mało jest, aby tylko rząd dbał o rozwój stosunków gospodarczych. Powinno istnieć harmonijne współdziałanie czynników gospodarczych z czynnikami rządowymi.

Największym ciężarem dla rozwoju przedsiębiorstw są **zbyt wysokie pensje zarządów przedsiębiorstw oraz pobory kierującego personelu administracyjnego**, które są niewspółmiernie wysokie w stosunku do płac robotniczych. Pod tym względem można wiele zmienić. W każdym przedsiębiorstwie powstało cały szereg synekur, które niepotrzebnie obciążają budżet każdego przedsiębiorstwa, **w niektórych wypadkach od 20 do 25 procent.**

Niemal każdy tydzień przynosi nam coraz to dalsze upadłości i likwidacje, których możnaby uniknąć. Nie chodzi o ratowanie poszczególnych przedsiębiorstw, ale o całość życia gospodarczego. Musimy wziąć pod uwagę 500 000 robotników znajdujących się na obczyźnie we Francji, którzy bezwarunkowo powinni znaleźć pracę w kraju, oraz sto kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych. Prawdę mówiąc posiadamy 70 000 bezrobotnych. Do tego należy dodać bezrobotnych robotników rolnych, a wtedy dopiero mamy obraz ciężkiego przesilenia. Corocznie przybywa młodsza generacja ludzi chętnych do pracy, a tu tymczasem starzy pracownicy i robotnicy żyją w ciężkich warunkach.

To ciężkie położenie można zmniejszyć a) przez wypróbowany system dalszych redukcji urzędników państwowych, skutkiem czego zmniejszy się budżet państwowy czyli zmniejszą się podatki, b) przez reorganizację administracji przedsiębiorstw t. j. przez masowe rozwiązanie umowy o najemną pracę **z pracownikami na kierujących stanowiskach**, c) przez prowadzenie miesięcznych budżetów w przedsiębiorstwach prywatnych i częstszą kontrolę produkcji.

Nie wspominam o innych sprawach jak nowoczesna organizacja pracy, zmodernizowanie warsztatów pracy, zmniejszenie świadczeń społecznych i t. d. uważając, że omówienie wszystkich tych problemów należy do pism handlowych.

Zygmunt Hanusiak.

Zalew towarów niemieckich.

Na skutek wojny celnej wywołanej przez Niemcy, zaczęły się mnożyć trudności w przewozie towarów niemieckich do Polski. Trudności te starają się Niemcy pokonać przez wydatniejszą propagandę swych towarów. Nadesłano do naszej redakcji cały szereg ulotków, którymi zarzuca się naszych lekarzy, a które wysławiają dany produkt niemiecki, w tym wypadku przeważnie środki lecznicze. Rzeczą charakterystyczną przy tem jest, że ulotki te są w języku polskim, co dotychczas prawie nigdy się nie zdarzało a wywierać mają wrażenie, że chodzi o produkty polskie. Informują nas z kół fachowych, że 95% tych fabrykatów tak samo nabyć można w Polsce, przy niższej cenie i równej wartości leczniczej.

Zakazy przywozu towarów.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów zabroniony został cały szereg towarów pochodzących z Niemiec. Towary wymienione w powyższem rozporządzeniu, o ile pochodzą i przychodzą nie z Niemiec, są zwalniane od zakazu przywozu przez urzędy celne na podstawie świadectw pochodzenia zaopatrzonych w wizę konsularną. Urzędy celne do 15 sierpnia br. w razie nieprzedstawienia świadectw pochodzenia mogą zwalniać tego rodzaju towary od zakazu przywozu również na podstawie innych dokumentów, stwierdzających pochodzenie towarów nie z Niemiec. Towary objęte rozporządzeniem z 11 lipca br. zakazu przywozu mogą być przywiezione z Niemiec do dnia 25. lipca, o ile zostały nadane do przewozu koleją, statkiem lub pocztą najpóźniej do dnia 12 lipca br.

Urolniczenie cukrowni.

Spółzawodnictwo trwające oddawna pomiędzy cukrem trzcinowym a buraczanym, zakończyło się ostatecznie porażką tego ostatniego. Dziś już nie można się łudzić, że o połowę droższy cukier buraczany, stanowiący zaledwie 35 proc. wszechświatowej produkcji cukru, zdoła się utrzymać jako samodzielna gałąź przemysłu rolnego. Kryzys tych stosunków jest o tyle poważniejszy, że pociąga za sobą groźne konsekwencje dla całej produkcji rolnej europejskiej, która nie będzie mogła utrzymać się na dotychczasowym poziomie, jeżeli z szeregu podstawowych ziemiopłodów — zmuszona będzie usunąć buraki cukrowe.

Podtrzymywanie przemysłu cukrowniczego staje się dziś koniecznością dla rolnictwa, któremu grozi upadek. Cukier jako cel pewnego działu produkcji musi zejść do roli środka pomocniczego gwarantującego zachowanie gospodarstw intensywnych.

Przeobrażenia powyższe muszą w sposób nieunikniony doprowadzić do tak zw. urolniczenia cukrowni t. j. oparcia ich bytu i kalkulacji na współpracy i solidarnem współdziałaniu z gospodarstwami plantującemi buraki cukrowe.

Kurs rybacki.

Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy (Zacisze 3) donosi, że dziesięciodniowy kurs rybacki odbędzie się we wrześniu 1925 roku począwszy od dnia 5 września. Opłata za kurs wynosi 30 zł., dla członków towarzystw rybackich i rolniczych 10 zł. Urzędnicy państwowi, samorządowi i komunalni jakoteż młodzież ucząca się uwolniona jest od opłat. Dla młodzieży uczącej się niezamożnej będą przyznane specjalne zasiłki oraz zapewniony bezpłatny nocleg w Bydgoszczy. Zgłoszenia na kurs, wraz z równoczesnem przesłaniem opłat, należy nadsyłać już obecnie do 10 sierpnia 1925 pod adresem Pracowni. **Kurs odbędzie się w razie zgłoszenia się conajmniej 10 uczestników.**

Wystawa Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gnieźnie.

Jak się naocznie przekonać można, prace około Wystawy Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślniczej, otwarcia której z ogromnem zaciekawieniem i zainteresowaniem oczekują nietylko mieszkańcy grodu Lecha, lecz i obywatele Rzeczypospolitej, postępują raźno naprzód. Niwelacja terenu jest na ukończeniu, a w bieżącym tygodniu rozpoczną się prace około ustawiania hal wystawowych, z których największa obejmować bedzie 1600 kwadratowych metrów. Komitet Wystawy pod niestrudzonem i niezmordowanem kierownictwem swego przewodniczącego p. Starosty Łyskowskiego, dokłada wszelkich starań, by tak wystawcy jak i zwiedzający znaleźli pod każdym względem dobre, dogodne i przyzwoite pomieszczenie. W tym celu ustanowił biuro kwaterunkowe, z obfitego zapasu mieszkań którego każdy dowoli czerpać może. Obywatelstwo grodu Lecha pomne na swą prastarą sławną gościnność i na przysłowie nasze „Gość w dom, Bóg w dom“ rywalizuje ze sobą pod względem dostarczania mieszkań, przy nader skromnych wymaganiach i codziennie liczne napływają zgłoszenia. Wobec trudnego położenia gotówkowego idzie komitet i wystawcom na rękę.

Miasto przybiera już szaty godowe, wszędzie oczyszczają domy, by godnie i uroczyście przyjąć w swych murach najwyższych dostojników kościoła i państwa, tudzież niezliczone tłumy braci naszych od śnieżnych Karpat po sine brzegi Bałtyku, od bolszewickich rubieży aż po pruską granicę, i mnóstwo obcokrajowców zawita do Gniezna, by zwiedzić miasto i wystawę i być świadkiem uroczystości. Przecież Gnieznu nie obce są takowe zjazdy; przecież w swych murach przyjmowało cesarza rzymskiego Ottona III z licznem pocztem dygnitarzy i rycerstwa i tylu, tylu innych panów i królów. Więc wszyscy, wszyscy znajdują dogodne schronienie i miłe przyjęcie, bo „czem chata bogata, tem rada“. — Ratusz też otrzyma nowy świąteczny moderunek, by i on mógł godnie powitać wszystkich dostojników, dygnitarzy i panów, mieszczan i chłopków, młodych i starych. A stara Katedra woła już jedną pozłocistą kopułą — druga niebawem będzie pozłocona — na cały świat: „Chodźcie do nas, zobaczycie, czy nie miłe u nas życie!“

Uchwały zjazdu Rzemieślników w Warszawie.

Dwudniowy zjazd rzemieślniczy w Warszawie zakończył się powzięciem szeregu uchwał w najżywotniejszych dla rzemiosł polskich zagadnieniach. Uchwały te, będące wyrazem jednolitej opinji **rzemieślnictwa chrześcijańskiego całej Polski, dotyczą:**

W sprawie ustawy przemysłowej zjazd domaga się uwzględnienia przez izby ustawodawcze zasadniczych postulatów, przedstawionych przez Centralne Tow. Rzemieślnicze, gdyż gwarantują one dalszy normalny rozwój rzemiosła w interesie państwa i miast polskich.

W sprawie ogólnej organizacji rzemieślniczej zjazd ustwalił powołać do życia wszechpolską organizację rzemieślników chrześcijan. Pracami wstępnemi zająć się ma komitet główny C. T. Rzem.

W sprawch handlowych, kredytowych i gospodarczych zjazd domaga się: a) utrzymania praw budowlanych dla mistrzów cechowych murarzy, cieśli zdunów blacharzy i związanych z budową zawodów; b) zaprowadzenie 12-godzinnego dnia pracy w handlu spożywczym oraz przedłużenie godzin pracy w dnie przedświąteczne zarówno w handlu spożywczym jak w zawodach fryzjerskich, przy zachowaniu 8-godzinnego dnia pracy dla pracowników najemnych; c) tworzenie własnych spółdzielni i spółek kredytowych oraz utworzenia przy pomocy rządu Centralnej kasy kredytowej; d) poparcia ze strony władz rządowych i komunalnych przez powierzenie wyłącznie wykwalifikowanym i dyplomowanym rzemieślnikom zamówień i robót; e) dalej wzywa wszystkie grupy rzemieślnicze do zorganizowania się zawodowo i gospodarczo celem wykonywania zamówień rządowych; f) założenie banku rzemieślniczego; g) zaprowadzenia przez wszystkich rzemieślników rachunkowości, będącej racjonalną podstawą dla sprawiedliwego wykazywania zysków i danych do podatków.

W sprawach oświatowych zjazd stwierdza, iż celem rozwoju szkolnictwa zawodowego koniecznem jest powołanie przez ministerjum oświaty państwowej Rady szkolenia zawodowego, przy kuratorjach zaś takichże Rad okręgowych. Rady te winny mieć prawo opinjowania w sprawach organizacji i programu nauk tak publicznych szkół dokształcających, jak wogóle szkolnictwa zawodowego. Do rad tych winny wchodzić również przedstawiciele rzemiosła cechowego.

Zjazd zwraca się do ministra przemysłu i handlu z prośbą o jaknajszybsze zorganizowania **kursów specjalnych dla czeladników i mistrzów.**

Zjazd stwierdza, że jedną z przyczyn dla których szkoły zawodowe nie zupełnie odpowiadają swemu zadaniu jest brak odpowiednio wykształconych nauczycieli przedmiotów zawodowych. Na stanowiska te winny być przedewszystkiem powołani odpowiednio wykwalifikowani rzemieślnicy cechowi.

Zjazd stwierdza, iż programy szkół zawodowych są zbyt przeładowane przedmiotami ogólno-kształcącemi z **uszczerbkiem przedmiotów zawodowych.**

Zjazd domaga się jaknajrychlejszego zaopatrzenia szkół zawodowych w odpowiednie pomoce naukowe, laboratorja, urządzenia mechaniczne itd. oraz sadowienie tychże szkół w specjalnych gmachach na ten cel budowanych. Przyczem nowe państwowe szkoły zawodowe winny być przedewszystkiem zakładane na ziemiach wschodnich, celem podniesienia tamtejszego przemysłu kupiectwa i rękodzielnictwa.

Zjazd stwierdza, iż szkoły zawodowe winny uwzględniać również czynność wychowywania na dobrych obywateli państwa.

Zjazd wzywa stowarzyszenia przemysłowe, kupieckie i rękodzielnicze do organizowania burs dla praktykantów i terminatorów.

W sprawach podatkowych i świadczeń społecznych zjazd domaga się ujednostajnienia opłat procentowych pobieranych w kasach chorych oraz by ustalenie tejże stopy nie było zależne od poszczególnych zarządów. Składka na rzecz kasy od uczniów, winna być pobierana według najniższej tabeli, zaś stopa procentowa opłat od czeladników winna być zmniejszona do 3 proc. zarobków.

Zjazd domaga się zmiany ustawy o urlopach tak, aby te ostatnie obowiązywały warsztaty, zatrudniające ponad 10-ciu pracowników.

Zjazd domaga się uwolnienia warsztatów od płacenia podatku na bezrobocznych. Zjazd jest zdania, iż bezroboczych należy zatrudnić przy robotach państwowych przedewszystkiem budowlanych, na który to cel winny być wydzielone specjalne fundusze.

W sprawie podatku obrotowego, zjazd domaga się, aby komisje szacunkowe i odwoławcze były powoływane we wszystkich miastach i miasteczkach, a nie jak obecnie, gdy komisja, zasiadająca w jednem większem mieście opinjuje o zdolności płatniczej osób zamieszkałych w innej miejscowości, nie znając warunków lokalnych.

Zjazd domaga się, aby wspomniane komisje miały głos decydujący nie zaś doradczy, oraz aby tajemnica obrad była przez przedstawicieli władzy zachowywana.

Zjazd domaga się, aby rekursy rozstrzygano w szybszem tempie, zaś przed rozstrzygnięciem ich nie były stosowane środki egzekucyjne.

Zjazd protestuje przeciwko rewizjom dokonywanym przez władze skarbowe w mieszkaniach płatników, oraz przeciwko nakładaniu kar za niedostateczne uiszczenie opłat stemplowych na dokumentach, rachunkach, wekslach itp. pochodzących z czasów, poprzedzających powstanie państwowości polskiej.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 22. 7. (PAT.)

Sen. **Buzek** (Piast) zreferował sprawę ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Łotwą oraz konwencji arbitrażowej między Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą. Obie konwencje przyjęto bez zmian.

Sen. **Posner** (PPS) zreferował następnie umowę z Austrją o obrocie prawnym. Ustawę o ratyfikacji tej umowy przyjęto bez zmian.

Konwencję handlową z Węgrami, przedstawioną zkolei przez sen. **Hempla** (ZLN) i ustawę o ratyfikacji przyjęto bez zmian.

Tak samo bez zmian przyjęto ustawę o ratyfikacji konwencji handlowej ze Szwecją.

Sen. **Kędzior** (Piast) omówił następnie ustawę o państwowym funduszu kredytowym na meljorację rolną, którą również przyjęto bez zmian.

Sen. **Adelman** (Ch. D.) zreferował nowelę do ust. o monopolu tytuniowym. Nowelę przyjęto bez zmian.

Sen. **Kiniorski** (ZLN) zreferował ustawę o kapelmistrzach i o przedłużeniu terminu zamianowania oficerów rezerwy na zawodowych. Ustawę przyjęto bez zmian.

Również bez zmian przyjęto ustawę o dodatkach lotniczych.

Po referacie sen. **Buzka** (Piast) przyjęto ustawę o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o dodatkach mieszkaniowych dla funkcjonarjuszów państwowych i wojska, które wygasły z końcem 1924 roku. Przyjęto również rezolucję, by dodatki za mieszkanie były zastosowywane do różnicy wysokości komornego w różnych okolicach państwa.

Sen. **Buzek** zreferował następnie ustawę o zmianach w budżecie na rok 1924.

Sen. **Nowodworski** (Ch. D.) oświadczył, że klub jego będzie głosować za ustawą, którą przyjęto bez zmian.

Następnie Senat na wniosek odpowiednich komisyj uchwalił zapowiedzenie Sejmowi zmian do ustawy o głównej inspekcji kolejowej i do ustawy o wstrzymaniu wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach sądu apelacyjnego w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Przyjęto również ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1925, jak również nowelę do ustawy o Policji Państwowej. Bez zmian przyjęto ustawę, znoszącą rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwie eksploatacji kolei państwowych, jak i nowelę do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Sen. **Połczyński** (Chrz. Nar.) zreferował ustawę o wyłączności portów polskich dla wychodźctwa. Dodano do art. 2 nowy ustęp, że jedynie o ile chodzi o interes wychodźctwa na podstawie decyzji Ministerstwa Pracy, można udzielać koncesyj na przewóz wychodźców do Południowej Ameryki, także przez porty Morza Śródziemnego. Wreszcie dodano nowy ustęp, głoszący, że koncesje na przewóz wychodźców mogą być wydawane na jeden rok, przyczem warunki przewozu nie powinny być gorsze niż praktykowane w innych portach europejskich.

W głosowaniu przyjęto zmiany komisji.

Sen. **Thullie** (Ch. D.) przedstawił wnioski komsiji, zapowiadające zmiany w uchwalonych przez Sejm dwóch ustawach noweli do ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, oraz noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Izba zgodziła się na wnioski komisji.

Dalej uchwalono bez zmian projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dnia 30 b. m.

Głos francuski o naszym pakcie z żydami.

Paryż, 22. 7. (PAT) Omawiając rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej „L'Oeuvre" stwierdza, że stosunki w Polsce stopniowo się udoskonalają. Prezes ministró wGrabski powitał słusznie to szczęśliwe razwiązanie problematu, jako początek nowej ery. Żydzi w Polsce stają się istotnie Polakami. Zrealizowano wielki krok w kierunku sprawiedliwości i ludzkości z jak największą korzyścią dla narodu polskiego.

Japonja godzi się na konferencję w sprawie Chin.

Tokio, 22. 7. PAT. Na propozycję amerykańską zwołania konferencji w sprawie Chin rząd japoński odpowiedział w sensie przychylnym.

Londyn, 22. 7. PAT. Według oficjalnego komunikatu, ministerstwa spraw zagr. Japonja i Anglja porozumiały się całkowicie w sprawie polityki w stosunku do Chin i w sprawie propozycji amerykańskiej.

I Rumunja chce spłacać długi.

Bukareszt, 22. 7. PAT. Minister spraw zagr. powiadomił w dniu dzisiejszym charge d'affaires Stanów Zjedn., że rząd rumuński postanowił wysłać do Waszyngtonu komisję w celu zbadania razem z rządem amerykańskim podstaw, na których możnaby dojść do uregulowania spraw, związanych z długiem Rumunji wobec Stanów Zjedn.

Parlament niemiecki bagatelizuje notę do Brianda

Socjalista Breitscheid przeciw Polsce.

Berlin, 22. 7. (PAT) Rozpoczęły się tu dziś obrady nad notą gabinetu Rzeszy Niemieckiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Mimo wielkiego zainteresowania, z jakiem oczekiwano tej dyskusji, parlament nie był przepełniony, jak to nieraz w takich wypadkach bywało. Również i ławy **posłów świeciły pustkami.**

Pierwszy zabrał głos **Stresemann**, który stwierdził, że nota niemiecka została przychylnie przyjęta przez zagranicę. Na wstępie minister wskazał na swe oświadczenie z dnia 18 maja b. r., w którem powiedział, że uregulowanie kwestji bezpieczeństwa bez Niemiec równałoby się uregulowaniu tej sprawy w duchu, zwróconym przeciwko Niemcom. Do tej pory nie wiadomo jeszcze, jakie mocarstwa brać będą udział w tym traktacie? Wątpliwe jest jeszcze stanowisko Włoch, które jednak—jak się spodziewa minister—współdziałać będą w te mdziele. W kwestji Ligi Narodów oświadczyliśmy — mówił minister—że przeciwstawiamy ideę Ligi Narodów gwałtownemu rozstrzyganiu przez poszczególne mocarstwa. Żadną miarą nie możemy się zgodzić, by sekundant w sprawie rozjemstwa występował również w roli bezstronnego sędziego rozjemczego. Również nie możemy się zgodzić na to, by w miejsce sądu rozjemczego rozstrzygał subjektywnie rząd poszczególnego państwa. Minister stwierdził, że to stanowisko Niemiec znalazło uznanie w Paryżu i Londynie, to też jest nadzieja dojścia do pozytywnych wyników. Niemcy są zdecydowane spełnić życzenia **moralne i materjalne sojuszników**, wynikające z Traktatu Wersalskiego, Traktat Wersalski jednak nie może być jednostronnie stosowany względem Niemiec. Z jednej strony problem musi być rozważany równocześnie z paktem gwarancyjnym. Pokój między Francją i Niemcami nie jest sprawą obu państw, ale leży w interesie wszystkich państw europejskich. Bez współpracy mocarstw konsolidacja stosunków gospodarczych jest wykluczona. Niemcy rozpoczęły **ofenzywę pokojową** w wielkim stylu i życzeniem rządu jest, by usiłowania te doprowadziły do celu.

Z kolei zabrał głos poseł socjalistyczny Breitscheid, który zaprotestował przeciwko temu, że nota została wysłaną bez wiedzy parlamentu Rzeszy, zaznaczając, że wobec wystąpienia hr. Westarpa, przedstawiciela najsilniejszej partji rządowej, przeprowadzenie dyskusji było konieczne. Partja mówcy nie prowadzi bynajmniej polityki opozycyjnej, tembardziej, że nota jest dalszym ciągiem polityki, prowadzonej swego czasu przez partję mówcy. Nota kontynuuje politykę memorandum z lutego. Jeżeli hr. Westarp mówił o tem, że niema mowy o uznaniu granic alzacko-lotaryńskich, to w tej nocie **granice te są uznane.** Mówca zwraca **się przeciwko temu, by Francja jako sojuszniczka Polski** była gwarantką traktatu arbitrażowego między Niemcami a **Polską.** Mówca oświadcza, że dziś przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów przybiera coraz bardziej realną formę, a wskazywanie na paragr. 16 traktatu wersalskiego jest nie realne. Jeżeli przystąpienie do Ligi Narodów zmniejszy obawy wciągnięcia Niemiec do ewentualnego zatargu zbrojnego, to Niemcy wstąpią do Ligi. Rząd uznaje, iż sprawa bezpieczeństwa jest nieodłączną od Ligi Narodów.

Hr. Westarp (nacjonalista) **zgadza się** na zasadnicze wytyczne polityki, **zawarte** w nocie Rzeszy, zaznacza jednak, **że** nota wymaga uzupełnienia w tym kierunku, iż Niemcy mogą brać udział w rokowaniach tylko jako równouprawniony czynnik, to znaczy dopiero wtedy, gdy **zagłębie Ruhry i wszystkie objęte sankcjami terytorja będą ewakuowane.**

Następny mówca **Haas** ubolewa, że dopiero teraz dana został możność parlamentowi omówienia tej sprawy. Nota niemiecka jest ofenzywą pokojową, jest czynem europejskim. **To, co Niemcy** obecnie czynią, jest bolesnym krokiem samozaparcia, który jest jedynym w całej historji świata.

— Sąd w Szwerynie w Niemczech skazał teraz pięciu członków Stahlhelmu na śmierć, a dwóch na dożywotnie więzienie za zamordowanie subjekta kupieckiego, niejakiego Holza, który był przepadł od grudnia zeszłego roku i którego zwłoki znaleziono dopiero teraz zakopane na polu w Wismarze, koło Meklenburga. Śledztwo wykryło, że Holz należał do Stahlhelmu i zdezerterował, zato skazał go Stahlhelm na śmierć. Wspomniani powyżej członkowie Stahlhelmu wyrok pokryjomu wykonali.

Aresztowanie komunistów w Pradze.

Praga, 22. 7. (PAT). W związku z wykryciem na szeroką skalę zorganizowanej akcji szpiegowskiej komunistów, policja aresztowała sekretarza generalnego czechosłowackiej partji komunistycznej oraz 4 inne osoby.

Śmierć w płonącym samolocie.



Bracia Rieseler z Johannisthal pod Berlinem urządzali w Prenzlau wzloty pokazowe, budzące zainteresowanie w najszerszych kołach publiczności. Gdy Werner Rieseler osobliwie oklaskiwany dla swej sprawności, wzbił się po raz wtóry w powietrze, samolot jego z niewytłomaczonych dotąd przyczyn stanął w płomieniach i spadł. Publiczność ogarnął przestrach, wyrażonym jednym wielkim krzykiem. Dogasające szczątki aeroplanu przykryły spalone zwłoki pilota. Obrazek nasz przedstawia scenę zdjętą krótko po wypadku.

Miasto Automobilów.

(Korespondencja własna „Dzien. Bydg.")

Detroit, w lipcu.

Detroit, miasto automobilów położone jest po zachodniej stronie rzeki Detroit, pomiędzy jeziorami St. Clair i Erie, a nazwę swą wywodzi od francuskiego słowa „detroit", co oznacza cieśninę i wąski przesmyk wodny.

Detroit założony został przez francuskiego szlachcica Cadillaca w roku 1701. Maleńka podówczas osada oparła się wszelkim atakom ze strony Indjan i rozwinęła się na małą wioskę, otoczoną farmami. W roku 1760 Detroit stał się posiadłością angielską, ale w roku 1796 został zajęty przez amerykańskiego generała Wayne. W roku 1812 dostał się znów pod panowanie angielskie, ale tylko na krótki czas, gdyż następnego roku został odbity przez Amerykanów.

Obecnie Detroit liczy znacznie ponad 1.200.000 ludności.

*

Detroit zwraca na siebie uwagę przedewszystkiem dzięki swemu wielkiemu przemysłowi. Mówiąc zaś o tym przemyśle, natychmiast myśl naszą zajmują fabryki automobilów. Pierwszy automobil, jaki się ukazał na ulicy miasta Detroit, wynaleziony był przez Charles B. Kinga. Miał on motor gazolinowy, o czterech cylindrach, a pędził z szybkością 20 mil na godzinę. Pierwsza jazda tym automobilem odbyła się w roku 1894. Henry Ford pracował wówczas nad swym wynalazkiem i dwa lata później dopiął celu, zbudowawszy pierwszy swój automobil. Takie były skromne początki przemysłu automobilowego, który od tego czasu rozwinął się i doszedł do olbrzymich rozmiarów. Dziś w samem mieście i obok miasta jest około 35 fabryk automobilowych, dostarczających dwie trzecie całej amerykańskiej produkcji automobilów i przeszło połowę produkcji całego świata. Fabryki te zatrudniają od 230.000 do 240.000 ludzi i oprócz tego są podstawą istnienia całego szeregu innych fabryk i zakładów przemysłowych, produkujących różne rzeczy dodatkowe i części do automobilów i zatrudniających przy tej pracy tysiące ludzi. Do najważniejszych fabryk automobilowych w Detroit należy: Ford (wydajność 8.000 automobilów dziennie), zatrudniający 110.000 ludzi, następnie Dodge Bros., Packard, Cadilac, Maxwell, Studebaker, Hupmobile, Hudson, Page itd., które razem zatrudniają najmniej 165.000 ludzi.

*

Miasto posiada około 170 szkół początkowych, czyli tak zwanych publicznych, a w tem 10 szkół średnich (high school), z ogólną liczbą dzieci szkolnych i studentów 175.000, z obsługą nauczycielską, administracyjną i inspektorską 6.471. Oprócz tych szkół jest około 100 innych zakładów naukowych, w skład których wchodzą kolegja handlowe, szkoły prawa, medycyny, inżynierji, szkoły automobilowe, uniwersytet miejski itd. Detroickie szkoły przemysłowe cieszą się wielkiem powodzeniem. — Wieczorne kursa mają około 30.000 uczniów, przeważnie osób dorosłych, reprezentujących od 30 do 40 różnych narodowości.

*

Blisko 400 kościołów, reprezentujących 35 różnych wyznań religijnych, rozrzuconych jest po całem mieście, a najstarszy z nich jest katolicki kościół Św. Anny, założony w roku 1701 przez francuskiego imigranta Cadillaca.

*

Cały rozwój tego miasta, począwszy od maleńkiej i odosobnionej osady a następnie stacji wojskowej, na dalekiem i bezludnem terytorjum, aż do obecnych jego olbrzymich rozmiarów i możności dalszego rozwoju, jest jednym z najbardziej interesujących rozdziałów w historji tego kraju.

P. ski.

List z Anglji.

Rozmowa posła Jerzego Zdziechowskiego z redaktorem „Timesa". -- Dobry efekt tej rozmowy. — Propozycja, aby kobiety zajęły się elektrologją i kształciły się na monterów. — Przesada w opowieściach o niesłychanych urodzajach w Rosji.

P. Jerzy Zdziechowski, prezes budżetowej komisji Sejmu i jeneralny sprawozdawca budżetu, przybywszy teraz do Londynu, dał się interweniować współpracownikowi „Times'a" i opowiedział mu o naszym stanie ekonomicznym. W mowie swej streścił najważniejsze pozycje naszego budżetu i wykazał, że bez niczyjej pomocy, tylko o własnych siłach dźwignęliśmy się z upadku, w który nas pogrążyły rządy socjalistów i Piłsudskiego. „Od 15 miesięcy — mówił — istnieje nasz złoty i ciągle stoi na jednym i tym samym poziomie. Giełda na całym świecie notuje stale 5 złotych 18½ groszy za dolara. Budżet w r. 1925 wykazuje zupełną równowagę i kasy skarbowe mają 38 miljonów złotych nadwyżki w pierwszych pięciu miesiącach br. Wprawdzie przesilenie ekonomiczne jeszcze się nie skończyło, ale z pewnością się skończy za dwa miesiące, a wtedy odetchniemy, dokonawszy wielkiego dzieła. Zarzucają nam niektórzy, **że za dużo wydajemy na armję.** Ci krytycy zapominają jednak, że nasza pozycja geograficzna jest tego rodzaju, że **musimy mieć silną armję,** jeżeli nie mamy paść ofiarą najazdu. Zresztą budżet nasz, wynoszący 87 miljonów funtów (2 175 miljonów złotych), jest stosunkowo bardzo niewielki dla państwa, mającego 30 miljonów mieszkańców."

Wywody te zrobiły tu bardzo dobre wrażenie. Uspokojono się także co do **tego, że nasza reforma rolna nie pójdzie w kierunku radykalnym, a tego bardzo się tu obawiano,** ponieważ **słusznie rozumowano, że im bardziej rozdrobnimy ziemię, tem mniej będziemy mieli zboża co roku, a im mniej będzie zboża, tem bardziej w powietrzu będą wisiały wszystkie nasze zobowiązania międzynarodowe** finansowe.

Na zebraniu Towarzystwa Opieki nad kobietami, które się odbyło temi dniami pod przewodnictwem księżnej Yorku, wystąpił p. Woodkouse, prezydent Związku inżynierów elektrologów, i wywodził, że elektrologja jest nauką bardzo dostępną a zawód montera elektrycznego bardzo łatwy. Nie wymaga ani wielkiej siły fizycznej, ani żadnej wprawy gimnastycznej. Kobiety mogłyby bardzo łatwo go sobie przyswoić. A gdyby poczęły uczyć się elektrologji, mogłyby snadno, nawet jako mężatki i matki, przymnażać dochodu rodzinie.

Zgromadzenie uchwaliło z własnych funduszów założyć szkołę elektrycznych pracownic i przyjmować do niej dziewczynki, które skończyły szkołę wydziałową. Resztę czasu zajmie nauka stenografji, pisania na maszynie i podwójnej buchalterji. Dziewczynka, która taką szkołę skończy, dostanie niezawodnie natychmiast posadę, bo każde biuro czy rządowe czy handlowe, czy techniczne będzie chciało mieć pracownicę, która będzie mogła stenograficznie napisać list dyktowany przez szefa, potem go przepisać na maszynie, naprawić elektryczność w biurze, jeżeli spaliła się stopka i w końcu pod wieczór skontrolować buchalterję książek.

Rakowskij, poseł sowiecki, opowiadał tu wszystkim, że Rosja ma w tym roku tak szalony urodzaj, iż wynagrodzone będą odrazu wszystkie ostatnie nieurodzajne lata. Tymczasem prywatne listy, jakie nadchodzą z Rygi, nie potwierdzają tego optymizmu p. Rakowskiego. Przedewszystkiem na Ukrainie i nad Wołgą ulewne deszcze przeszkadzały ogromnie zbiorom. Następnie cała środkowa Rosja (gubernje Orłowska, Tulska, Tambewska, Woronezka i Penzenska według rządowych sprawozdań nie dopisały w tym roku tak dalece, że musiano dla nich wyasygnować 200 000 ton zboża na zimowe zasiewy. Wreszcie w Dagestanie i na Kaukazie pojawiła się szarańcza w takiej masie, że całe powiaty zostały przez nią zniszczone. W sąsiednich zaś okolicach ludność z obawy przed tą szarańczą skosiła zboże jeszcze zielone, aby choć cokolwiek uratować.

Egoiści...

Ciekawa w swoim rodzaju ankieta, jaką rozpisała paryska dziennikarka na temat „czego wymaga mąż od żony, gdy wróci do domu po pracy", dała arcyciekawe wyniki.

Gdy własnego męża zapytała: „jakbyś chciał być powitanym w domu przez żonę, gdy wrócisz zmęczony pracą do domu, lub z wesołą twarzą, pełen radości, że ci się powiodły interesy, czegobyś tak pragnął?" Ze zdumienia nie mógł wymówić słowa, lecz po chwili rzekł: „no, oczywiście, tylko zapachem smacznej zupki". Drugi jegomość, sąsiad jej, który połowę dnia spędził na giełdzie rzekł: „absolutną ciszę". Inny znowu sąsiad, urzędnik, na to pytanie odpowiedział z jowialnym śmiechem na ustach: „gdy ja wracam do domu, chcę, by moje pantofle były na swojem miejscu". Skromne wymaganie. Pytanie to również skierowała do młodego, świeżo upieczonego małżonka. Odpowiedź jego brzmiała: „Każdego wieczoru, gdy wrócę do domu pierwszą moją myślą jest, że już minęły czasy, kiedy mieszkałem w umeblowanym pokoju". Koniec końcem doszło do ostatecznego wyniku, że mężczyzna w domu widzi tylko swoją wygodę, swe egoistyczne zachcianki. Zaczęła już snuć pesymistyczne myśli, gdy tchnięta czemś, to samo pytanie skierowała do męża swej służącej.

A ten na to: „Wielmożna Pani, tak źle mi na świecie, tak nieustannie dokucza mi mój pracodawca, że największą rozkoszą dla mnie to kilka dobrych słów od żony". Nareszcie nie — materjalista, nie wygodniś! unosiła się radością strapiona dziennikarka. Lecz po dłuższym namyśle westchnawszy głęboko pomyślała: „czego właściwie pożąda mężczyzna ostatecznie w domu?" Nie jest że to przypadkiem, czego mężczyzna poza domem, lub za dawnych młodych lat odczuwał największy brak?"

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

17611a) **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** urządza w niedzielę, tj. 26 bm. wycieczkę do Zimnych Wód do kol. Borkowskiego. Zbiórka o godz. 3-ciej po poł. na końcu stacji tramwajowej w Wielkich Bartodziejach.

17622a) **Sokół Bydgoszcz I.** W sprawie przyjęcia Sokołów z Ameryki, odbędzie się zebranie Zarządu i Rady w piątek, dnia 24 lipca br. w lokalu p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy 8-9.

Czołem! **Przezes.**

17630a) **Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz V Okole — Wilczak.** Drużyna ćwiczące zbierze się w piątek o godz 7-mej w lokalu p. Kaubego. Bardzo ważne sprawy zlotu. **Naczelnik.**

17638) **Bydgoski Klub Kolarzy.** Zebranie informacyjne w sprawie niedzielnych wyścigów odbędzie się w piątek, dn. 24 bm. w lokalu Klubowym o godzinie 20. Komplet członków konieczny. **Zarząd.**

17621a) **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W sobotę, dnia 25 bm. odbędzie się ostre strzelanie. Zbiórka o godz. 3½ po poł. przy moście eksp. towarowej. Członkowie stawią się w komplecie. **Zarząd.**

17653a) **Zebranie filji pracowników komunalnych Chrz. Zjedn. Zaw.** odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. popoł. o godz. 1-szej w lokalu p. Pałaszewskiego przy ul. Jagiellońskiej 36. Ważne sprawy, liczny udział pożądany. **Zarząd.**

17524a) **Podoficerowie Rezerwy.** Nadzwyczajne zebranie Koła odbędzie się w czwartek 23 bm. o godzinie 7-mej wieczorem na sali Resursy Kupieckiej. Na porządku dziennym sprawa rocznicy. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

18562a) **Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz III Szwederowo** urządza w sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 8 wieczorem na salach p. Baeckera zabawę taneczną z popisami drużyny męskiej, na którą uprzejmie zprasza Sokołów i Szanowne Obywatelstwo miasta Bydgoszczy i okolicy **Zarząd.**

17473a) **Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Terminatorów przy kościele Św. Trójcy** odbędzie się w czwartek, dnia 23. bm. o godz. 7. wiecz. w Domu Katolickim. Na porządku obrad uzupełnienie zarządu, i utworzenie nowego kółka młodszych. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

17334a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Koleżanki i Koledzy, którzy mają zamiar wziąć udział w Wszechpolskim Zjeździe Handlowcow w Gdańsku w dniach 26, 27 i 28 bm., zechcą odebrać bilety zniżki jazdy kolejowej w sekretarjacie przy ul. Mazowieckiej 43. we wtorek i piątek od godz. 7. do 8. wieczorem. Tamże udzieła się wszelkich informacji dotyczących zjazdu. Późniejsze uzyskanie zniżki kolejowej niemożliwe ponieważ bilety zniżki są imienne. Przypominamy wykazy osobiste. Grupa bydgoska wyjeżdża w niedzielę 26 bm. o godz. 4. rano. Prosimy o jaknajliczniejszy udział. **Zarząd.**

17018a) **Baczność, Tow. Kupców Detalistów Branży Spożywczej!** Na nowy transport cukru zbiera się pieniądze za akcyze na znanych miejscach.

17257) **Zjednoczenie Rodaków Byłego Zaboru Rosyjskiego w Bydgoszczy.** W sobotę. dnia 1. sierpnia o godz. 8. wiecz. odbędzie się w restauracji „Eremitage" (dawn. Ronke) ul. Długa, walne zebranie. Porządek obrad: 1) sprawozdanie zarządu 2) Udzielenie pokwitowania zarządowi, 3) Wybór nowego zarządu, 4) Wolne wnioski. O liczny i punktualny udział prosi **Zarząd.**

17179a) **Towarzystwo Kupców.** Blankiety zeznań o półrocznem obrocie, które złożyć należy do 1 sierpnia br. otrzymać można w Sekretarjacie. Kierownik sekretarjatu rozpoczął z dniem 16 lipca br. urlop wypoczynkowy i wróci dnia 7 sierpnia br. Kierownika zastępuje w czasie jego nieobecności wiceprezes Związku p. Fr. Sikorski ul. Dworcowa 31. **Sekretarjat.**

Przeglądajcie spisy wyborców!

Dziś Wiec!

Związek właścicieli hipotek etc. w Bydgoszczy donosi niniejszem, że w czwartek, dnia 23 lipca br. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na sali „Ogniska" w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska **wielki wiec w sprawie hipotek, wkładek bankowych i pożyczek Państwowych,** na którym przemawiać będą także pozamiejscowi mówcy, którzy poruszą nader ważne sprawy

O liczny udział tak członków jak i sympatyków prosi **Zarząd.**

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi zdnia 22 7 25. spędzono na targowisko 612 szt. bydła, 1874 świń 449 szt. cieląt, 972 owiec, wołów 67 buhaji 255 krów 290 kóz —

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	88—90
młode miesiste nie wytucz. i st. wytucz.	76—78
miernie odżyw. mł dobrze odżyw. — st	—62

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	—

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste. wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—90
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki	76—78
miernie odżywione krowy jałówki	—64

Cielęta:

najprzedniejsze cielęta tuczne	90—94
średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	80-84
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	70—74
[illegible]che ssaki	56—6[illegible]

Świnie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	—155
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	148—150
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	140—142
mięsiste świnie ponad 80 kg.	128—130
maciory i późne kastraty	130—150

Przebieg targu spokojny. Bydło wysprzedane.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 22 7 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto nowe	17.50—18.50
Jęczmień browarny	—
Mąka żytnia 65% wł. worka	34.00—36.00
Mąka żytnia 70% z workami	32.50—34.50
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Ospa żytnia	18,00—
Ospa pszenna	—
Pszenica	—
Owies	29.50—30,50
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	10,00—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Serradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na sierpień 1925 r. za 2,52 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... **ulica i nr.:** ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za sierpień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1925.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na sierpień i wrzesień 1925 r. za 5,02 zł** wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... **ulica i nr.:** ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za sierpień i wrzesień odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1925.

podpis: ....

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, t. w, z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką obliczą się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921 (14817

Na raty
garnitury klubowe, pluszowe kanapy, leżanki materace, wysoko wyściełane na p-kulach i indyjskiej trawie pod gwarancją w dobrem fachowem wykonaniu poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (17625

Wszelkie
prace tapicerskie jako to przerabianie kanap i materacy uskutecznia szybko i tanio Ed. Piasecki mistrz tapicerski, Bydgosz, Śniadeckich 41. (17438

Najwyższe
ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie Garbuje i farbuje wszystkie skórki także obce Mam na składzie naturalne i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13. (16589

Fotogram
artystyczny 1 wielkość 10 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44. (17450

Masaże
lecznicze odtłuszczające i kosmetyczne, radykalne usuwanie zmarszczek. Ossolińskich 11. (17370

SPRZEDAŻE

Majątki
ziemskie, domy, wille, rozmaite gospodarstwa wielkie i małe poleca Nowakowski, Śniadeckich 30. (17028

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca do sprzedaży Taszycki, Dworcowa 13. Tel. 780. (17518

Apteka
w miasteczku ożywionem, w obliżu Poznania świetnie prosperująca, bogatej okolicy, z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Na odpowiedź znaczek. J. Tarnowski, aptekarz, Poznań Długa 3 II. (17442

Domek
w rodzaju willi z ogrodem, cały wolny za 5 500 zł sprzedam Nowakowski, Śniadeckich 30 (17561

Baczność!
Pierwszorzędny magazyn mód w centrum miasta, zaraz za gotówkę na sprzedaż. Zgł do Dzien. Bydg. pod „S J." (1733

Mała
posiadłość 6 morgowa żywy i martwy inwentarz 3 dzierżawy zaraz na sprzedaż, cena podług ugody. Gordon, Wojnowo, pocz Sieclenko. (17613

Kto chce
kupić korzystnie dobry majątek proszę się zgłosić zaraz z gotówką! Gościnica, kolonialka dom 1-piętrowy o 8 ubikacyach z przyległemi budynkami, inwentarz żywy i martwy kompletny, przytem 35 mórg ziemi pszennej w dużej wsi kościelnej (Poznańskie) bez konkurencji na sprzedaż za 6 500 zł
Dom 1 piętrowy
z interesem, podwórze, wjazd, stajenki i t. p za 5 000 zł. sprzedam z powodu wyjazdu.
Dom 11 piętrowy
z 2 interesami w centrum miasta sprzedam zaraz za 14.000 zł i wiele innych poleca Biuro Pogoń Bydgoszcz, Dworcowa 80 I.

Młyn
parowy w dobrym stanie i dobrej okolicy z domem mieszkalnym i ogrodem owocowym zaraz do sprzedania Łaskawe zgł. upr. się do Dz. Bydg. pod „Jania". (17430

Domy
mieszkalne i z interesami przy wpłacie 5000 zł na sprzedaż. Bliższych wiadomości udziela Grundtke, Bydgoszcz Pomorska 43. (17635

Gościniec
w dobrym położeniu 21 mórg ziemi z łąkami sala zabaw, inwentarz żywy i martwy na sprzedaż. Dalsze wiadomości Max Kramer, Nowa Wieś Wielka, pow. Bydgoszcz. (17512

Meble
orzechowe, bufet, stół rozciągany, 8 krzeseł biblioteka damska, 2 łóżka angielskie z materacami nakladanemi, szafa, szafonierka, stół salonowy, kanapa, umywalka biała, łóżka białe, biurko dyplomaty i z budowaniem, lodówki i wiele innych rzeczy tanio i korzystnie na sprzedaż u Górnoślązaków, Śniadeckich 6a (17637

Tylko
Hurtownia Tapicerska Bydgoszcz Mazowiecka 6 sprzedaje meble tapicerskie różnego rodzaju jak również i materace na dogodnych długo terminowych spłatach. Uwaga: za robotę gwarantujemy. (17645

Powóz
4 osobowy tanio na sprzedaż. Dworcowa 90 podwórze prawo. (17463

Dachówki
3000 sztuk na sprzedaż. Grunwaldzka 110. (17448

Fortepjan
krzyżowy dobrze utrzymany korzystnie na sprzedaż. M. Loewy Kcynia. (17439

Motocykl
3½ K. M. w porządku na sprzedaż. Oferty pod „M. 475" do Dz. Bydg (17581

Na sprzedaż
1 mały koń 5-letni oraz 1 wysoki rzeźnicki wóz Kujawska 72 (17644

Leżanki
po 40 zł., dobrze odrobione na sprzedaż. Toruńska 178. (17631

Na sprzedaż
1 elektr. żelazko do prasowania, 1 konifera, 1 lipa pokojowa, 1 palma i kilka pelargonji. Obejrzeć od 8—6 godz. Schke, Sw Trójcy 10 dom ogrodowy. (17648

Motocykl
3 K. M. za 250 złotych na sprzedaż. Jackowskiego 33. (17640

Łóżko
koszykowe tanio na sprzedaż. Zduny 6 I lewo. (17315

Męski
elegancki pokój dawniejsze wykonanie z długoletnią gwarancją korzystnie natychmiast na sprzedaż. Śniadeckich 6a (17636

Wózek
ręczny na 2 kołach na sprzedaż. Szczecińska 3 parter lewo (17535

Krzesła
po 6 zł., szafa do rzeczy 30 zł., wózek sportowy 30 zł., rower 65 zł komoda 18, maszyna do szycia, lustro, umywalka, nocne stoliki, biurko i ręczny wózek na sprzedaż. Okole, Jasna 9 podwórze ptr. (17627

Na sprzedaż
folwark z gorzelnią około 1300 mórg ziemi pszennej i żytniej, dwukośnej łąki, masywne zabudowania, pałac o 15 pokojach, z centralnem ogrzewaniem, cen. wodociągiem itd. z kompletnym żywym i martwym inwentarzem przy wpłacie 150,000 zł. Folwark 356 mórg, średni grunt, dwukośnej łąki, kompl. żywy i martwy inwentarz przy wpł. 50—60000 zł. Również polecam gospodarstwa w każdej wielkości przy wpłacie 20—50,000 zł. K. Wetzker, Bydgoszcz, Długa nr. 41. Tel. 1013. (1762

Na raty
sypialnia dębowa, szafka do zegara, bufet i kredens bardzo tanio na sprzedaż. Sowińskiego 2 I ptr. prawo. (17647

Sprzedam
z powodu przeprowadzki tanio sypialkę i nowę jadalkę. Domański, Św. Jańska 18 II ptr. prawo (17649

DZIERŻAWY

Wilę
wydzierżawię na dłuższy czas 4 pokoje z kuchnią, piwnice, chlew i ogród. Oferty do Dzien Bydg. pod „F. K." (17593

Skład
nadający się dla krawca, szewca lub fryzjera z mieszkaniem lub bez od gospodarza do wynajęcia. Fordońska 76. (17555

W dzierżawę
5⅓ roku oddam skład kolonjalny, towary krótkie i wszystek piwa. 2 pokoje z kuchnią śpichrz w przemysłowe okolicy, gotówki potrzeba 3500. Of. poczta Solec-Kujawski i Bydgoszcz dla nr. „1000". (17609

KUPNA

Kupię
dom w centrum miasta z interesem. Zgł. pod „Kupno" do Dz. Bydg (17608

Kupię
gospodarstwo 100 mórg pożądane dobra ziemia i masywne budynki. Of do Dzien. Bydg. pod „100". (17607

POSADY

Technik
budowy maszyn z długoletnią praktyką, posiadający prawo jazdy automobilami oraz 5000 zł. kaucji, poszukuje odpowiedniej posady w solidnem przedsiębiorstwie. Zgl. Zdziarski Zduny 1. (17534

Majster
cegielniany, energiczny 10 lat praktyki szuka posady od 1. 8. lub później. Łask. zgł. pod „Energiczny" do Dzien. Bydg. (17611

Samodzielny
kupiec obejmie zastępstwo (przedstawicielstwo) poważniejszej firmy branży kolonjalno delikatesowej wzgl. na trunki, cukierki etc. na powiat na Pomorzu Własny motocykl do dyspozycji. Łask. zgł. przyjmuje Dziennik Bydgoski pod „17600".

Służąca
przychodząca potrzebna Behrens, Promenada 3. (17622

Pomocnik
fryzjerski potrzebny Ul. Dworcowa 10. (17650

Uczennica
potrzebna do pracowni sukien. Zgł. Gdańska 44 oficyna prawo. (17594

Uczennice
poszukuje do branży czekolady cukierków z domu wykształceniem zaraz lub 1 8 25 z dołączeniem własnoręcznego życiorysu. J. Matszakowa, ul. Gdańska 20 (17605

Kobieta
poszukuje prania lub dobrej posługi. Hermanna Frankego 9 w podwórzu Wojcisz. (17595

Wdowa
z Kresów, średnich lat, znająca się na gospodarstwie, oszczędna poszukuje miejsca gospodyni na miejscu jak i w pow. mieście. Gamma 7 II p. lewo. godz ranne. (17617

NA RATY „ODZIEŻ"
ulica Jana Kazimierza nr. 2.
Ubrania męskie i dziecięce.
Płaszcze damskie, męskie i dziecięce.
Firma chrześcijańska.
9913

Szukam
posady pisarza gospodarczego ewtl. mógłbym być zarazem zatrudniony jako nauczyciel domowy Mam dwuletnią prakt. naucz. i dobre świadectwa. Łask. oferty proszę zgł. pod „3517" do Dzien Bydg. (17597

Poszukuję
pierwszorzędnego podróżującego branży cukierniczej na m Bydgoszcz, który jest dobrze zaprowadzony w tutejszych firmach i posiada referencje. Zgł upr. się z dokładnym życiorysem składa do Dz Bydg. pod „A W. 888". (17590

Nauczycielka
z redukt. dłuższą praktyką, świetne świadectwa Przyjmie stałą posadę w jakimkolwiek przedsiębiorstwie najchętniej w banku. Łask oferty pod „Zredukowana" do Dzien Bydg. (17578

Stenotypistka
polsko-niemiecka biegła władająca gruntownie tymi językami może się natychmiast zgłosić piśmiennie do fabryki sygnałów kolejowych C Fiebrandt i Ska., Sp z o. o. Bydgoszcz 4. (17498

Krawczyń
na bieliznę poszukuje Pomorska Fabryka Bielizny, Zduny 17. (17619

Miejsce
dla zaufanej osoby! Poszukuje się zaraz dzielnej gospodyni (mamzeli) do samodzielnego prowadzenia kuchni hotelowej Hotel Dworcowy Chojnice Pomorze). (17657

Starsza
prakt. krawcowa poleca się na wieś. Zgłosz do Dzien. Bydg. (17654

Krawcowa
z długoletnią praktyką, poleca się w dom. Świętojańska 1 parl. prawo. (17633

Krawcowa
poleca się do szycia w dom, najchętniej na wieś. Adr: Stefanja Rysiewska, Marcinkowskiego 8b (17632

Pomocnice
pierwszorzędne do damskiej roboty potrzebne Sromotka, krawiec damski, ul. Mazowiecka 2. (17653

Chłopcy
lat 16 potrzebni do fabryki Św. Trójcy 3 w podwórzu. (17 653

Książkowy-kalkulator
z branży maszynowej biegły w swym zawodzie z kilkoletnią praktyką, władający językami polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje odpowiedniej posady. Of uprasza pod „Kalkulator" do Dzien. Bydg. (17614

Pomocników
malarskich poszukuje zaraz L. Siósarek, mistrz malarsk., Chodzież. Plac Kopernika 3. (17596

Szwaczki
do bielizny
tylko do maszyn elektrycznych przyjmuje zaraz (17643
Fabryka Konfekcji
Bydgoszcz
ulica Wojewódzka 7.

LEKCJE

Pensionnat
de jeunes filles! Dziewczęta uczęszczające do tutejszych szkół i panienki, które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce itd. przyjmuje domowe pensjonatu. Konwersacja francuska, angielska. Adamska dla golętnia nauczycielka z wychowawczym młodzieży. Toruń, Sukiennicza 2. (17226

Stenograficzny
Instytut Warszawa. Mokotowska 39 wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. (16853

Francuski
nauczycielka gimnazjum, dyplom nauczycielski i zagraniczny. Oferty Warszawa Jerozolimskie 15, księgarnia Lisowskiej. (17542

Stenograficzny
instytut. Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie. bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

Buchalterji
wyucza się listownie kursa Sokołowicza. Warszawa Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin. Świadectwo. Żądajcie prospektów.

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 lub 4 pokojowe na I lub II ptr. poszukuję. Zgłoszenia pod „A. L." do Dzien. Bydg. (17466

Poszukuję
od zaraz lub później 1 lub 2 pokoi i stajni dla jednego lub 2 koni Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „R. D". (17539

Mieszkanie
2—4 pokoj. z kuchnią poszukuje zaraz. Czynsz roczny płacę z góry. Zgł. pod „K. L." do Dz Bydg. (17604

Za 2—4 pokojowe
mieszkanie daję 500-1000 zł. na remont domu. Of. upr pod „Spieszne" do Dz. Bydg. (17210

Mieszkanie
4 lub 5 pokojowego poszukuje lekarz. Pertraktacje tylko z gospodarzem Sw Trójcy 12a I ptr. Miedziszewski. (17607

Zapłacę
dzierżawę za 2 lata z góry, kto mi odda zaraz lub później 2—3 pokojowe mieszkanie Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „A. B. C." (17629

POKOJE

2 pokoje
frontowe nobliwie elegancko umeblowane z wszelkimi wygodami od 1 8 do wydzierżawienia. Gdzie? wskaże Dz Bydg. (17465

Pokój
umebl. od 1. 8. do wynajęcia. Chrobrego 18 1 ptr. prawo. (17523

Pokój
duży słoneczny dla 1-2 panów zaraz lub od 1-go do wynajęcia. Ks. Skorupki 102. (17615

Pokój
do wynajęcia. Ul. Gdańska 104 II p. (17628

2 pokoje
umebl. do wynajęcia Okole, Kanałowa nr 1 II ptr. (17542

Pokój
umebl. do wynajęcia Piotra Skargi 6 parter prawo. (17641

Pokój
z utrzymaniem dla jednego lub dwóch panów do oddania. Ulica Petersona 11 I. (17646

ROZMAITOŚCI

Około 3000 zł.
na większą posiadłość na 3 miesiące poszukuje się. Of pod „A. R." do Dz. Bydg. (17427

8000 zł. kaucji
za stawieniem powyższej kaucji przyjmę posadę w Banku lub innem przedsiębiorstwie, wzgl jako czynny wspólnik, liczę lat 23. Zgł. do Dzien. Bydg pod „N. W. 20". (17261

Książeczkę
wojskową na nazwisko Piotr Smektała unieważniam. (17527

Wdowiec
lat 28, bezdzietny, posiadający własne 3 pokojowe umeblowane mieszkanie, poszukuje dla braku znajomości gospodyni domu. Panie, młode wdowy bezdzietne lub z 1 dzieckiem i panny w wieku 20—26 lat zechcą złożyć swe oferty z dołączeniem fotografji, którą się zwraca. Ożenek późniejszy nie wykluczony. Oferty składać pod „M. K. 100 Bydgoszcz". (17616

Za dobrem
wynagrodzeniem dam dziecko 14 miesięczne na szczególne kilka miesięcy na wychowanie. Tylko porządny i czysty dom. Zgł. pod „W. K. 2500" do Dzien. Bydg. (17656

Zagubiono
portfel zawierający różne papiery i książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. na nazwisko Ewald Sass zamieszkały w Łodzi, ul. Orla 11. (17497

Wypożyczę
temu pieniędze na rok bez procentu, kto mi odda 2—3 pokoje z kuchnią dla starszego bezdzietnego małżeństwa. Zgł. piśmienne do Dzien. Bydg. pod nr. „888". (17630

3—5000 zł.
pożyczki poszukuję na dobrą hipotekę, później oddam śliczne frontowe pomieszkanie. Zgł. pod „Gdańska" po Dzien. Bydg (17652

Amerykański
aparat fotograficzny do zdjęć pięciominutowych korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „loco" do Dzien. Bydg. (17520

5000—8000
przystąpię jako spólnik do poważnego przedsiębiorstwa. warunki (pewna gwarancja) i mieszkanie. Zgłosz. pod „8000" do Dzien. Bydg. (17589

Obiady
z trzech dań 1 zł. kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913

Do naszych szanownych Interesentów Czytelników i Inserentów.

Z powodu **częstych pomyłek**, zachodzących na **tle fałszywego adresowania** listów kierowanych do naszego przedsiębiorstwa, upraszamy adresować:

Wiadomości, tj. **korespondencje**, ruch towarzystw i t. p., przeznaczone dla **redakcji**:

Redakcja
„Dziennika Bydgoskiego"
Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 326.
Telefon naczelnego redaktora 316.

Zamówienia (prenumeratę) na „Dziennik Bydgoski", reklamacje pocztowe, listowne przesyłki ogłoszeń:

Administracja
„Dziennika Bydgoskiego"
Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 315.

W sprawie druków, prac introligatorskich i wszelkich spraw urzędowych, sądowych i władz innych, dotyczących Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc. i wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego":

„Drukarnia Bydgoska"
Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 315.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż po gruntownej renowacji nastąpi

dziś, w czwartek, dnia 23 lipca br., o g. 18-tej

otwarcie mojej Winiarni

Pierwszorzędny lokal restauracyjny
Dobrze pielęgnowane wina, także na kieliszki.
(Codziennie świeży kruszon)

Znakomita kuchnia! Bufet warszawski!

Jako nowość zaprowadzam piwo z beczki jak: **Pilzner** (prazdrój), **Porter** (Wielkop.), **Kryształ** (Wielkop.)

Prosząc o poparcie, polecam się nadal łaskawym względom

z wysokim szacunkiem

JAN CISEWSKI

Hurtownia win

17639) **Stary Rynek 27. Telefon 719 & 1182.**

Otwarcie ogrodu koncertowego

w Resursie Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej nr. 25 odbędzie się

w czwartek, dnia 23. VII. br.

Koncertować będzie stale orkiestra 61 p. p. Wlkp. w pełnym składzie. Początek koncertów od godz. 5[30] do 11[30], oprócz tego w niedziele — i święta od godziny 12 do 13[30]. — 17579

:-: Potrawy i napoje po cenach konkurencyjnych. :-:

Masła

mleczarskiego

bardzo dobrego 2—3 ctr. tygodniowo po cenie dziennej potrzebuje i prosi o oferty (17587

J. Rogoziński, Poznań, Plac Sapieżyński 3,
Delikatesy-Owoce.
Telefon 1225.

Młodego

ekspedjenta

dzielnego

do mego składu skór poszukuje zaraz (17571

August Florek, Jezuicka 14.

Poszukujemy (17624

dzielnych

tokarzy, ślusarzy i kotlarzy

Zgłoszenia uprasza się do

Biura Ruchu Bydgoskiej Fabryki Maszyn Herman Löhnert, Tow. Akc., ul. Jen. Bema 10.

Miejsce wycieczkowe Kosowo

p. Nakło.

Bardzo piękny cienisty (17603

ogród

oraz obszerna sala z wszelkiemi udogodnieniami. Fortepjan do dyspozycji. Nadaje się jako miejsce wycieczkowe dla klubów sportowych, tow., szkół itd. Bardzo dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa. Odjazd autobusa z Nakła o godz. 14, z Mroczy o godz. 13[30] prócz tego powózki na życzenie.

Na miejscu bardzo dobra Kuchnia z rzetelną usługą.

GOSPODARZ.

Osiedliłam

się w Bydgoszczy, przy ulicy Wileńskiej 12 jako lekarka prakt. (17618

Dr. med. Zofja Ziętak

dotychcz. starsza asystentka uniwersyteckiej i krajowej kliniki dla kobiet w Poznaniu.

Przyjmuję od godz. 9—11 i 4—6.

Strojarka

(Poznanianka) dobra siła, **poszukuje posady w Bydgoszczy.** Łask. zgłosz. pod „Marszantka" do Dzien. Bydg.

Już czas odnowić przedpłatę!

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983

Sprzedaż posezonowa.

Z powodu kończącego się sezonu letniego sprzedajemy w czasie

od 15 lipca do 7 sierpnia br.

Artykuły letnie

po następujących cenach:

Muśliny bawełniane zagran. metr . . . . zł 1.58	**1.48**
Muśliny wełniane metr . . zł	**5.90**
Woale szwajcarskie deseniowe szer. 115 ctm. metr . . . zł	**4.60**
Satynki jedwabne desen. szer. 100 ctm. metr . . . . . zł	**3.75**
Crêpe de Chine w pięknych kol.	**8.75**
Crêpe de Chine I. ciężki gatunek	**10.60**
Fulary jedw. japońskie szer. 100 ctm. metr . . . . zł	**5.90**

Zamierzając prowadzić materjały **tylko** najlepszych jakości, wyprzedajemy **materjały wełniane szer. 140 ctm.** średnich jakości na ubrania, kostjumy i płaszcze **po cenach do połowy zniżonych.**

Artykuły, które dotychczas sprzedawaliśmy w cenie od 12.— do 14.— zł za mtr., wyprzedajemy obecnie **od 6—8 zł za mtr.**

„CZESANKA" ul. Gdańska 157

17040

Komitet Rozbudowy Miasta dla spraw budowlanych.

Na mocy Komisarjatu do Spraw Kredytu budowlanego przy Ministrze Skarbu z Ministerstwem Robót Publicznych, Bankiem Gospodarstwa Krajowego, został na miasto Bydgoszcz Komitet Rozbudowy Miast utworzony, który składa się z następujących członków:

1. Prezydent miasta Dr. Śliwiński, przewodniczący
2. Prezes Rady Miejskiej Inż. T. Janicki
3. Radca Miejski Inż. Raczkowski
4. Radny Miasta Matuszczak
5. „ „ Sosnowski
6. „ „ Sokołowski
7. „ „ Pampuch
8. „ „ Trębacz
9. „ „ Modlibowski
10. Budowniczy Jaworski
11. „ Zaganowski
12. kupiec Stark.

Biuro Komitetu do załatwienia wszelkich spraw znajduje się przy ul. Jana Kazimierza nr. 3 I piętro w Urzędzie budownictwa naziemnego gdzie można bliższe informacje otrzymać.

Podania o kredyt budowlany winny zawierać:

a) wysokość i cel wymaganego kredytu,
b) opis nieruchomości, na której się budowę prowadzi; jeżeli na niej znajdują się stare budynki należy je także opisać,
c) plan i kosztorys całej budowy, podpisany przez architekta i zaopatrzony w zezwolenie władz na budowę,
d) wykaz i koszt robót wymagających jeszcze wykonania,
e) zaświadczenie architekta, prowadzącego budowę, co do terminu, w jakim budowa może być wykończona i mieszkania oddane lokatorom,
f) świadectwo hipoteczne, co do wszystkich czterech działów, ewentualnie wyjaśnienie, w jakim toku jest sprawa uregulowania hipoteki,
g) zamierzony sposób spłaty kredytu budowlanego, a mianowicie: czy w drodze konwersji na pożyczkę długoterminową, czy też w drodze pokrycia jednorazowego w gotówce; w tym ostatnim wypadku należy w sposób wiarogodny wykazać możliwość spłaty w terminie,
h) o ile możności fotografję budowy, potwierdzoną przez Magistrat.

Kredytuje się wyłącznie budowę domów murowanych krytych ogniotrwale.

Wszelkie podania o kredyt budowlany winny być wnoszone tylko do biura Komitetu Rozbudowy Miast przy Magistracie m. Bydgoszczy. (17601

Bydgoszcz, dnia 17 lipca 1925 r.

(—) **Dr. Śliwiński,** Prezydent miasta.

Magistrat m. Margonina poszukuje zaraz dzielnego fachowca jako (17598

kierownika gazowni.

Pobory według umowy przy wolnem mieszkaniu z ogrodem. Odpisy świadectw i referencje przesłać należy do Magistratu m. Margonina do 31. VII. 25.

Mrówczyński, burmistrz.

Siemianowice—Bydgoszcz.

4 pokoje i kuchnia

z wszelkiemi wygodami w najlepszem położeniu w Siemianowicach (Laurahütte) powiat Katowice, na 2—4 pokoje w Bydgoszczy zaraz lub później **zamienię.** Zgłoszenia do

Schröter, Bydgoszcz Św. Trójcy 26 (biuro).

Dzieła, broszury, afisze, tygodniki, cenniki, listy, koperty, rachunki, sygnatury, zaproszenia, programy, druki dla urzędów i wszelkie prace introligatorskie.

Szybko i starannie wykonuje wszelk. rodzaju

DRUKI

Drukarnia Bydgoska
Wydawn. „Dzien. Bydg."
Bydgoszcz, Poznańska 30

Przetarg publiczny owocu z alei jabłkowych

powiatu świeckiego i to na szosie

Twardagóra—Kamionka	1,8	kim.
Drzycim—Różanno	11,2	„
Gruczno—Głogówko	6,4	„
Gruczno—Kozielec	7,3	„
Sartawice—Michale	2,0	„

odbędzie się **w środę, dnia 29 lipca o godz. 13** w Powiatowym Urzędzie Budowlanym w Świeciu.

Kaucja licytacyjna 50 złotych. (17599

Starosta.

Niniejszem podaję **do publicznej wiadomości,** że na wiecu protestującym, który odbył się w Fordonie na rynku dnia 19 bm. zostało wygłoszone przez przewodniczącego **p. Wesołowskiego,** że mamy jednego **szabes goja,** który ze żydami wspólnie pracuje, t. j. Polonja, na co odwołuję się, że nabyłem interes od Polonji, Spółdzielni Spożywców dnia 15 marca 1925 r. i niemam żadnej spółki żydowskiej, dziwiąc się, na jakiej podstawie p. W. wygłasza nieprawdziwe pogłoski, za które nie jest w stanie przed sądem odpowiadać.

Dziwić się tylko można, że „Rozwój" w Fordonie sobie ludzi sumiennych nie może zjednać, na których polskość by mógł budować.

Zarazem zaznaczam, że **o ile p. Wesołowski sprawy nie odwoła przez gazetę, oddam sprawę do sądu.**

Z poważaniem
„POLONJA"
właśc. Jan Wiśniewski
17602) **FORDON** n. Wisłą. Tel. 35.

Pomocnika biurowego

do naszego biura technicznego, dobrego do rejestracji rysunków technicznych poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia piśmienne w języku polskim i niemieckim skierować do **Zjednoczone Fabryki Maszyn Tow. Akc. „UNJA"** dawn. C. BLUMWE i SYN **Nakielska 26.** (17588

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 10-tej przed południem sprzedawane będą **przy ul. Mazurskiej Nr. 28** przez licytację najwięcej dającemu i za gotówkę następujące przedmioty: (17634

4 ławki stolarskie, 1 gramofon, 1 szafa kuchenna, 2 krzesła kuchenne, 1 rama kuchenna i 1 stół kuchenny.

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Gosposie

Nie traćcie — tak ciężkiego grosza! Żądajcie:

Kühnego-Ocet

do zaprawiania!
Wszędzie do nabycia!
W oryginalnych butelkach! (16263

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —

:: dobrowolnie ::

trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko

u swoich!

Stanowczo nie będziemy

umieszczać **ogłoszeń drobnych** nadawanych w tym samem dniu **po godz. 9-tej** z rana. **Ogłoszenia większe** jak 1/4, 1/2 lub całe strony, tak samo wszystkie ogłoszenia na dzień przedświąteczny lub niedzielny przyjmujemy **tylko do godz. 4 po południu dnia poprzedniego,** gdyż nadawanie tak późno ogłoszeń, utrudnia nam codziennie rozliczenie ilości stron numeru.

Aby więc wychodził na czas prosimy pp. interesowanych usilnie, aby zechcieli już to we własnym interesie ogłoszenia nadawać **jak najwcześniej.**

Adm. „Dzien. Bydgoskiego".

Dziewczynka

2 miesiące stara, jest na własn. do oddania tylko do lepszej rodziny. Mazurkiewicz, ul. Kujawska 85. (17525

Obelgę

którą rzuciłem na pana Geppusa z Borówna, niniejszem odwołuję. W. Dorau. (17584

Pierwszorzędni

polerownicy

na stałe zatrudnienie jakoteż (17658

tapicerzy

na meble klubowe i wyroby skórne mogą się zgłosić.

Otto Pfefferkorn, ul. Dworcowa 94.